ROK V Nr. 63 (1073)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 18-go marca 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Ryga 16 marca.

W związku z rozgrywającą się w Genewie walną bitwą, że tak powiem, narodów, sytuacja w Rydze i Rewlu jest również naprężona. Mało się o tem pisze w prasie, więcej mówi na prywatnych obiadach i przygodnych spotkaniach dyplomatów. Przed niedawnym czasem, jedno z pism łotewskich, mianowicie „Pirmdeena", zamieściło wiadomość, że delegacja łotewska w Genewie otrzymała instrukcje oddania swych głosów za przyjęciem Niemiec do Rady Ligi Narodów, natomiast przeciwstawiania się przyjęciu Polski. Informacje «Pirmdeeny» nie było sprostowane urzędowo, ze względu na drażliwy temat w nich poruszony, wszakże w prasie stojącej blisko obecnej koalicji rządowej, pojawiły się wiadomości, że Łotwa zamierza popierać Polskę w jej dążeniu do uzyskania stałego miejsca w Radzie. W tej samej prasie stwierdza się, iż rzeczywiście Łotwa głosować będzie również za przyjęciem Niemiec. Stanowisko w tej sprawie Estonji ma być identyczne z Łotwą.

Otóż w sferach politycznych Rygi, różnie to sobie komentują, ten stosunek Łotwy do Niemiec. Chodzi tu zapewne o prestige międzynarodowy Łotwy, być może też presję innych państw europejskich, wobec której Łotwie nie wypada wyraźnie wypowiadać się przeciwko przyjęciu Niemiec do Rady Ligi Narodów. W rzeczywistości jednak, w interesie Estonji i Łotwy, leży największa klęska Niemiec. Niektórzy politycy łotewscy są zdania, że gdy Niemcy staną jedną nogą w Radzie Ligi, to drugą oprą niewątpliwie o państwa bałtyckie, a ciężar tego buta spocznie przedewszystkiem na barkach państwowości łotewskiej, jego budżecie, wewnętrznej konstelacji politycznej i t. d. Identyczne niebezpieczeństwo grozi Estonji.

Niemcy bałtyccy nie zaprzestali wystawiać słusznych swych pretensji do całkowitego odszkodowania za wywłaszczone majątki. Dziś skargę baronów niemieckich do Ligi Narodów należy uważać za pogrzebaną ostatecznie, za upadłą, za nieudaną imprezę. Tak mówią powszechnie w kołach politycznych Łotwy. Jednak Niemcy nie stracili nadziei. Nadzieją ich jest Rada Ligi, w której Rzesza niemiecka uzyskać ma stałe miejsce. Potęga Niemców nad Bałtykiem, sztucznie osłabiona przez pewne ograniczenia i represje, istnieje jednak wciąż i nadal kwitnie ich przemysł, dobrobyt wewnętrzny; solidarność narodowościowa nie daje zginąć sprawie niemieckiej w Rydze i Rewlu. Gdy do tego dojdzie potężny a groźny sojusznik, w postaci Niemiec Berlina i Niemiec Genewy, sytuacja obecna na Łotwie i Estonji zmieni się z błyskawiczną szybkością.

Ryga stanie się niemiecką, jak była przed laty i wieki. Oto jest tableau, ujęte objektywnie bez zabarwień tendencji politycznych. Jakkolwiek społecznie Niemcy bałtyccy stoją najbliżej Polaków inflanckich, politycznie nienawidzą Rzeczypospolitej Polskiej, sterując do Berlina przez ... Kowno.

I znów jasną, wyraźną linją zarysowuje się rozbieżność polityki zagranicznej Łotwy i Litwy, która w obecnej sytuacji wytworzonej w Genewie, stała się najzapaleńszym stronnikiem Niemiec. Znów dla naszej dyplomacji rozwiera się szerokie pole do popisu — niewyzyskane i niepodkreślone, jak zawsze...

Oto poseł łotewski w Kownie, udzielił wywiadu przedstawicielowi prasy ryskiej, w którym wskazał na szereg przeszkód piętrzących się na drodze zbliżenia łotewsko-litewskiego. Dotychczas nieosiągnięto porozumienia w sprawie umowy celnej; stronnicy unji celnej to są marzyciele — oświadczył poseł; ustawa o likwidacji i wysprzedaży nieruchomości posiadanych przez obcych obywateli na Litwie, w żadnym wypadku nie może współdziałać w kierunku zbliżenia; zwiększenie taryfy paszportowej odbija się fatalnie na stosunkach pomiędzy obydwoma państwami. — Rozbieżność coraz większa.

Wobec tego wszystkiego, nasze poselstwo w Rydze formalnie śpi. Biuro prasowe nie pofatyguje się zainteresować prasy ryskiej stosunkami polsko-łotewskiemi. — I ci dyplomaci osadzeni z ramienia Polski w Rydze, ośmielają się jeszcze wyrażać zdziwienie, że w Polsce tak mało się mówi o polityce bałtyckiej...

Drzy Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz lokują położnice i z chorobami kobiecemi w nowym lokalu Zakładu położniczego przy ulicy Wielka Pohulanka Nr 31.

Powrót posłów z Genewy.

Briand opuszcza Genewę.

GENEWA. 17. III. Pat. Wobec odroczenia sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi do wrześniowego Zgromadzenia, Briand opuszcza Genewę dziś o godzinie 19 ej.

Odjazd delegacji niemieckiej.

GENEWA, 17.III. Pat. Delegacja niemiecka odjechała dziś o godz. 8-ej wieczorem do Berlina. Przed swym wyjazdem delegacja niemiecka przyjęła jeszcze wizyty przedstawicieli rozmaitych delegacyj, między innemi Scialoi oraz premjera Skrzyńskiego.

BERLIN, 17.III. Pat. Delegacja niemiecka, która wyjeżdża z Genewy dziś wieczorem jest oczekiwana w Berlinie jutro w południe. Prasa berlińska, jak również tutejsze koła polityczne zainteresowane są przedewszystkiem tem, jakie następstwa wewnętrzno-polityczne pociągnie za sobą w Niemczech niepomyślny wynik rokowań genewskich.

Pożegnalne posiedzenie zgromadzenia Ligi.

GENEWA. 17. III. Pat. Dziś w południe odbyło się decydujące posiedzenie ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów, na którem przedstawiciele poszczególnych państw wyrażali ubolewanie, iż nie udało się osiągnąć porozumienia i przyjąć już obecnie jak się spodziewano Niemcy do Ligi Narodów.

Delegat brazylijski **Mello Franco** złożył uroczyste oświadczenie, według którego postanowienie rządu Brazylji jest nieodwołalne i ostateczne. «Veto» swoje przeciwko przyznaniu Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi Brazylja podtrzymywać będzie tak długo, dopóki kraje Południowej i Środkowej Ameryki nie otrzymają silniejszego i liczniejszego przedstawicielstwa w Radzie. Delegat brazylijski dodał, że Brazylja powitała z zadowoleniem podanie Niemiec o przyjęcie do Ligi i uznaje wielkie dzieło pokoju dokonane w Locarno, nie może jednak dopuścić do tego by państwa nie europejskie zostały zawiedzione w swych prawach.

Chamberlain, jako sprawozdawca pierwszej komisji oświadczył, że wszyscy głoszą ubolewanie z tego powodu, że przyjęcie do Ligi musiało być odroczone do września. Wciąż wzrastające trudności spowodowały niestety dzisiejszy wynik.

Briand w imieniu Francji przyłączył się we wzruszających słowach do przemówienia brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Oświadczył on, że z Niemcami udało się dojść do porozumienia dzięki duchowi poświęcenia ze strony Szwecji i Czechosłowacji, którym wyraża jaknajgorętsze uznanie. Powstały jednakże inne trudności nie do pokonania. Utrzymuje się atoli uzasadniona nadzieja, że również i te trudności usunięte zostaną do jesieni.

W dalszym ciągu Briand odczytał następujące oświadczenie:

Zgromadzenie wyraża ubolewanie z tego powodu, że trudności, jakie wyłoniły się dotychczas uniemożliwiły osiągnięcie celu dla którego zaproszono Niemcy do Genewy. Zgromadzenie wyraża życzenie, aby przezwyciężono te trudności do normalnej wrześniowej sesji Zgromadzenia tak ażeby w tym okresie czasu można było dokonać przyjęcia Niemiec do Ligi

Wicehrabia Ishi podkreśla konieczność zreformowania Rady i stawiając wniosek wybrania w tym celu specjalnej komisji.

Następnie zjawili się na trybunie z kolei różni przedstawiciele państw neutralnych i małych w celu dania wyrazu swojemu rozczarowaniu i żalowi z powodu obecnego wyniku narad.

Niezwykle przychylnie powitano pojawienie się na trybunie przedstawiciela Szwecji **Undena**, który podkreślił, że przyjęcie Niemiec do Ligi byłoby widomym znakiem postępu na drodze do uniwersalizacji Ligi Narodów.

W imieniu państw południowo amerykańskich złożył oświadczenie **delegat Paragwaju**, który zaznaczył, że państwa Południowej i Środkowej Ameryki nie podzielają stanowiska Brazylji, jakkolwiek je rozumieją, gdyż Południowa Ameryka ma prawo do szerszego przedstawicielstwa w Radzie.

Radca Związkowy **Motta**, delegat Szwajcarji wyraził ubolewanie z tego powodu, że Rada nie miała zaufania do Zgromadzenia i nie zaapelowała do niego. Zgromadzenie byłoby zwarcie stanęło za Radą. Gdyby obecne przesilenie miało zwiastować rozpadnięcie się Rady Ligi to pogłoska o takiem rozpadnięciu wywołałaby u wszystkich narodów uczucie bezgranicznego gniewu i bólu.

Przedstawiciele Holandji, Norwegji, Estonji i Chin wystąpili w zdecydowanych słowach z krytyką stanowiska Rady, podkreślając, że nie można szukać w Zgromadzeniu winy za niepowodzenie.

Po przemówieniach delegata Danji i przedstawiciela Rumunji, który w sposób dosadny scharakteryzował stanowisko Małej Ententy oraz przedstawiciela Albanji przyjęto wniosek Brianda, aby sprawozdanie pierwszej komisji w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi odłożyć do września.

Prezydent Zgromadzenia da Costa zamknął posiedzenie krótkiem przemówieniem.

Dr. Benesz o kryzysie Ligi Narodów.

WIEDEŃ, 17.III. PAT. „Neues Wiener Tageblatt" zamieszcza rozmowę swego korespondenta z dr. Beneszem, który powiedział, że rokowania prowadzone w tygodniu ub., świadczą przedewszystkiem o przesileniu konstytucyjnem Ligi Narodów.

Nie jest trafnem mniemanie, że przesilenie powstało tylko z powodu konfliktu Niemiec z resztą państw. Cały spór ma daleko szersze podstawy, a do jego uregulowania, mimo silnego przekonania, że wszystkie trudności dadzą się rozwiązać, trzeba czasu i spokoju. Dowodem tego jest oświadczenie państw, które podpisały traktaty locarneński.

Stanowisko Czechosłowacji było od początku jednakowe. Przewidzieliśmy z góry szereg trudnoćci i przypuszczaliśmy, że nastąpi rozwiązanie takie, jakie w końcu nastąpiło. Byliśmy też gotowi, w porozumieniu z naszymi politycznymi sprzymierzeńcami Małej Ententy, do ofiary na rzecz pokoju i uratowania paktów locarneńskich. W tym celu zaproponowaliśmy rezygnację z miejsca w Radzie.

Porozumienie z Niemcami było zupełne.

PARYŻ, 17.III, PAT. «Petit Parisien» podkreśla następujące oświadczenie Brianda: Z nieporozumienia francusko-niemieckiego w sprawie kandydatury do Rady Ligi nie pozostało obecnie nic.

Porozumienie jest zupełne. Zrozumiano definitywnie, że Polska otrzyma miejsce w Radzie równocześnie z Niemcami. Obecnie mamy istotne przesilenie w łonie Ligi, które jednak w niczem nie dotyka stosunków francusko-niemieckich.

Wczoraj o godz. 12-ej w południe alarmowano nas depeszą, że sytuacja w Genewie uległa zmianie, że nie jest wykluczone, że Brazylja cofnie swój protest i Niemcy będą przyjęte do Rady. Później jednak okazało się, że o 12 nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów zostało otwarte tylko dlatego, aby po kolei od przedstawicieli wszystkich prawie państw wysłuchać wiadomości, że zjeżdżać się nie było poco. Sprawa przyjęcia Niemiec została definitywnie odłożona do września. Veto jednego z członków Rady mianowicie Brazylji uniemożliwiło przyjęcie Niemiec do Rady na stałe miejsce.

Veto to zostało zgłoszone przez Brazylję w ostatniej chwili, wtedy gdy już osiągnięto porozumienie z Niemcami co do sprawy Polski. Nasza sprawa była właściwie głównym tematem rozmów i targów, jakie przez cały tydzień toczyły się w Genewie. O nią właśnie, o Polskę rozbijały się rozmowy z Niemcami i nawiązywały się z powrotem. Sprawa Brazylji przez cały czas pozostawała w cieniu.

W jednym z naszych artykułów z ubiegłego tygodnia o sytuacji w Genewie pisaliśmy, że nieobecny Mussolini znaczy tam tyle co Briand obecny. Otóż wiadomość o zerwaniu rokowań w Genewie z powodu veta Brazylijskiego przyjęła prasa niemiecka chóralnem zapewnieniem, że stało się tak nie z winy Niemiec. Istotnie veto Brazylji nosiło charakter trochę podstępny, w chwili gdy p. Mello Franco je zgłaszał wiedział on już doskonale, że nawiązanie ponownych rokowań, któreby doprowadziły do zaspokojenia żądań jego państwa jest rzeczą niemożliwą. Mello Franco *chciał więc zerwania.* Prasa niemiecka upatruje w takiem postępowaniu Brazylji i w metodzie tego postępowania intrygę Mussoliniego. Prasa francuska nie zaprzecza na razie temu oświetleniu, lecz nie znajduje słów uznania dla p. Mello Franco — przeciwnie sądzi go dość surowo.

Zwracają uwagę wywiady z p. Briandem i p. Beneszem. Obaj ci panowie również podkreślają, że rozbicie rokowań genewskich nie stało się z winy Niemiec. Pan Briand użył tu nawet zwrotu: Porozumienie było zupełne. Pan Benesz nie poszedł tak daleko, ale wyraził się, że „przyczyną przesilenia nie był konflikt Niemiec z resztą państw".

Zwrócić należy jeszcze uwagę, że rozgoryczenie prasy niemieckiej w danej chwili zwraca się raczej w stronę Anglji, Brazylji, Włoch, Polski niż Francji.

Włochy są naturalnym antagonistą Francji. Włochy są najbliższym konkurentem Francji w jej programie polityki kolonizacyjnej, rywalem na morzu Śródziemnem, wreszcie szczęśliwym rywalem na polu polityki Małej Ententy, skoro potrafiły całkowicie się sprzymierzyć z Jugosławją.

Zdaje się jednak, że sytuacja wytworzona wczoraj w Genewie raczej jest dla nas pomyślną. Uniknęliśmy wielkiego niebezpieczeństwa, całkowitego pominięcia w Radzie do której by weszły Niemcy. Uniknęliśmy także rozwiązania kompromisowego, przykrego i niewiele obiecującego w przyszłości, to jest niestałego miejsca, przy stałem miejscu dla Niemiec. Wreszcie Niemcy musiały zrozumieć i odczuć, że ignorować Polski jako czynnika w polityce międzynarodowej nie można. Należy się spodziewać, że od dnia wczorajszego zaczną się poważniej liczyć z Polską. W tem wszystkiem jest dużo zasługi osobistej p. Aleksandra Skrzyńskiego. Stabilizował on swój gabinet na dobre kilka miesięcy.

Wychodzimy z Genewy bogatsi o wiele doświadczeń. Francja poparła nas szczerze, Anglja nie opuściła oficjalnie do ostatniej chwili. Okazało się jednak, że głos Francji nie jest głosem rozstrzygającym nawet w tych sprawach, które w pierwszej linji to państwo obchodzą. Do września nastąpi zapewne nie jedno przetasowanie kart w grze politycznej.

Cat.

Pergaminowy papier Mirkowski.

Ze względów hygienicznych wymagajcie wszędzie zawijania produktów w pergamin, zwłaszcza mięsa, wędlin, śledzi, ryb, masła, sera, szmalcu, pieczywa, cukrów, herbaty, Zawijajcie w pergamim posiłek szkolny dla dzieci.

Obłąkane postępowanie polskiego biura prasowego w Rydze.

Pisma ryskie zamieszczają następujący komunikat urzędowej łotewskiej ajencji telegraficznej, który podajemy w całości:

„Polskie biuro prasowe komunikuje: „Przewodniczący Rady Ligi Narodów zaproponował likwidację incydentu polsko litewskiego w sposób następujący: Polsce zaproponowano cofnąć swoją straż graniczną z powrotem do linji demarkacyjnej i wydać władzom litewskim wziętych do niewoli Litwinów. Polska zgodziła się na te warunki. — Lta.

Jak rozumie polskie biuro prasowe słowa: „...cofnąć straż z powrotem do linji demarkacyjnej"?!! Co to ma znaczyć?!!!—Czy rozumie pod tem kierownictwo biura, że to właśnie Polacy naruszyli status quo i napadli na terytorjum Kowieńskie, a obecnie, pod presją Ligi muszą się stamtąd wycofać?!! — Jeżeli tak—to ze swej strony nie rozumiemy celu, w jakim nasze ministerstwo spraw zagranicznych utrzymuje w Rydze specjalne biuro prasowe. Jak wiadomo zadaniem biura jest informowanie prasy łotewskiej o sprawach tyczących Polskę i wpływanie na tę prasę, by nie umieszczała informacyj błędnych, tendencyjnie zmyślonych, bałamutnych i nieprawdziwych. — Czy jednak nie jest koroną wszystkich kłamstw, które ukazały się w prasie bałtyckiej o incydencie podgajskim, powyżej zamieszczony komunikat naszego biura?!!

O szkodliwej ze wszech miar działalności tego biura, mieliśmy już niejednokrotnie sposobność wspominać, widzimy jednak że działalność ta staje się wprost obłąkaną i niecną.

W dzisiejszej korespondencji z Rygi zamieszczamy uwagi naszego korespondenta, o niewyzyskiwaniu rozbieżności politycznych litewsko-łotewskich, przez naszą dyplomację w Rydze. Obecnie musimy zaznaczyć że ta dyplomacja, której biuro prasowe jest jednym z czynników, uprawia politykę szkodzącą interesom polskim nad Bałtykiem, politykę idącą na rękę naszym wrogom w Kownie, lub... w istocie jest obłąkaną.

m.

Sejm i Rząd.

Obrady Rady Naczelnej Piasta.

WARSZAWA. 17.III. (*tel.wł.Słowa*). Pod przewodnictwem vice-marszałka Dębskiego rozpoczęły się dziś obrady Rady Naczelnej P. S. L. Piasta które potrwają prawdopodobnie dwa dni. Referat o sytuacji politycznej wygłosił pos. Witos, min. Osiecki referował o sytuacji gospodarczej, min. Kiernik o działalności przedstawicieli klubu w rządzie. Poseł Dębski mówił o polityce zagranicznej. Po przemówieniach wywiązała się dyskusja.

Powrót z pogrzebu Arcybiskupa Cieplaka.

WARSZAWA. 17.III. (*tel.wł.Słowa*). Dziś powrócili z Wilna z pogrzebu ś. p. Arcybiskupa Cieplaka Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski oraz ministrowie Raczkiewicz, Żeligowski i Grabski.

Budżet wojskowy.

WARSZAWA, 17 III. (*tel. wł. Słowa*) Na przedpołudniowem posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej rozwinęła się dyskusja ogólna nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Pierwszy zabrał głos minister generał Żeligowski, przyczem tę część posiedzenia uznano za tajną. Można jedynie podnieść, iż minister zapowiedział, że narazie będzie żądał powiększenia swego budżetu w niektórych działach.

Dalej przemawiali pos. Michalak (NPR), który wypowiedział się przeciwko podwyższeniu budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych i w tym samym duchu pos. Rozmarin (Koło Żyd.); pos. Miedziński (Wyzw.) wytknął że w niektórych działach skreślenia wydatków są nieuzasadnione. Pos. Harusiewicz (ZLN) uzasadniał konieczność oszczędności w budżecie wojskowym uważając za niemożliwe podwyższenie tego budżetu.

Przewodniczący pos. Głąbiński (ZLN) zwrócił uwagę na to, że dotychczasowy projekt budżetu nie jest zrównoważony wobec czego zwrócił się do rządu, aby jeszcze przed trzeciem czytaniem w komisji budżetowej rząd przedstawił pewne wnioski zmierzające do usunięcia niedoboru, który jeszcze istnieje, pomimo, że komisja swojemi uchwałami wprowadziła pewne oszczędności. Z tego więc względu przewodniczący jako referent generalny uważa za niemożliwe podwyższenie budżetu wogóle, w szczególności także Ministerstwa Spraw wojskowych.

Dolar 8 złotych.

WARSZAWA, 17 III. (*tel. wł. Słowa*) Dziś dolar w obrotach międzybankowych 8,02 Bank Polski płacił 8 złotych.

Obrady Sejmu

Posiedzenie Senatu.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto z kilkoma poprawkami ustawę o wstrzymaniu eksmisji dzierżawców gruntów zajętych pod budowę i położonych w obrębie miast, miasteczek, wsi i osad na obszarze okręgu sądów apelacyjnynh w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Następnie sen. Ringel (Koło Żyd.) zreferował ustawę o cudzoziemcach. Referent przypomniał, że w ostatnich czasach zaczyna już ustawać powojenna ksenofobja. W maju b. r. ma się odbyć w Genewie konferencja w sprawie pasportów, na którą zaproszono także państwa nie należące do Ligi. Komisje senackie proponują do ustawy uchwalonej przez Sejm szereg zmian merytorycznych między innemi sprecyzowanie, że zagranicą tylko polskie władze dyplomatyczne lub konsularne są kompetentne do wydawania zezwoleń na wyjazd do Polski, również ścisłe określenie, kiedy tylko minister sam może udzielać zezwolenia na wyjazd. Następnie zniesiono przymus rejestracji cudzoziemców i zastąpiono go pewnem uzupełnieniem obowiązku meldunkowego. Prawo wydalania odjęto władzom pierwszej instancji i przyznano władzom instancji drugiej. Zniesiono przepis, że przymusowo wydalać można cudzoziemca także w razie samodzielnego pobytu w Polsce jako zbyt drakoński, wreszcie ograniczono prawo rządu do wydawania zarządzeń wyjątkowych w sprawie cudzoziemców. Mianowicie zostawiono postanowienie, że może się to stać ze względów politycznych lub sanitarnych, a skreślono, że także ze względów gospodarczych.

Sen. Nowicki (wyzw.) popiera poprawki mniejszości zmierzające do złagodzenia przepisów ustawy. Sen. Bojanowski (ZLN.) uważa, że ustawę należy przystosować do ustawodawstwa, które w innych państwach obowiązuje. Dla tego też względu mówca zgłasza szereg wniosków przywracających już to tekst rządowy, już to sejmowy. Sen. Buzek (Piast) uważa, że ustawa ma dla nas wielkie znaczenie ze względu na znaczne przeludnienie naszej wsi. Przed wojną 800 tys. rocznie emigrowało z kraju i teraz mamy zagranicą parę miljonów obywateli, gdy tymczasem cudzoziemców jest w Polsce zaledwie kilkaset tysięcy. Musimy więc zachować się z ostrożnością przy uchwalaniu tej ustawy, z obawy represji wobec naszych miljonów. Stronnictwo mówcy głosować będzie za przepisami, które mają na celu bezpieczeństwo państwa, natomiast uważa za szkodliwe przepisy, które wymagają pozwoleń rządu na pobyt cudzoziemca w kraju oraz na jego wyjazd. Sen. Posner (PPS.) również przestrzega przed tem, by przez stwarzanie uciążliwych przepisów dla cudzoziemców w Polsce nie powodować tem samem stosowania podobnych przepisów dla naszych obywateli w obcych państwach.

Wiceminister spraw wewnętrznych Olpiński wypowiedział się przeciwko poprawce, w myśl której prawo wydalania cudzoziemców, przyznane miało być wojewodom a nie starostom.

W głosowaniu przyjęto poprawki komisyjne oraz poprawkę sen. Buzka, że wiza potrzebna jest tylko dla wjazdu, a pobyt i wyjazd z reguły nie są zależne od osobnego zezwolenia władzy, oraz poprawkę o tem, że ustawa wchodzi w życie dopiero w sześć miesięcy a nie w trzy po jej uchwaleniu. Przyjęto dalej rezolucję sen. Nowickiego, że rząd ma corocznie składać Izbom sprawozdanie o wykonaniu tej ustawy. Przyjęto również poprawkę sen. Białego (Piast), że pozostaje nadal w mocy przepis ustawy karnej nadający sądom prawo orzekania wydalenia cudzoziemca z powodu popełnienia przestępstwa.

ECHA KRAJOWE

Po dwóch latach.

— Korespondencja Słowa —

Nowogródek, 15-go marca.

W tych dniach zatwierdzone zostało nowoobrane prezydjum magistratu miasta Nowogródka.—Objawem charakterystycznym stał się fakt, iż burmistrzem wybrany został jednogłośnie dotychczasowy burmistrz z nominacji p. Antoni Czechowicz.—Charakterystycznym dlatego, że jako burmistrz z nominacji posiadał najmniej sprzyjających warunków do zjednania sobie społeczeństwa, które początkowo współpracować z nim nie chciało.

Swoją usilną dla dobra miasta pracą potrafił sobie zyskać całkowite uznanie i zaufanie obywateli miasta, co przyczyniło się obecnie do powierzenia mu dalszego sprawowania tego urzędu.

Poprzednia jego dwuletnia praca w Nowogródku dała rzeczywiście wyniki bardzo dobre.

Najbardziej bijącem w oczy jest znaczne uporządkowanie i poprawienie wyglądu samego miasta.

W tym czasie przeprowadzono szereg prac w tym kierunku. Wskazując pobieżnie, przytoczyć można większe prace, jak: zniowelowanie ulicy 3-go Maja oraz późniejsze jej zabrukowanie, budowa mostu przy ulicy Sieneżyckiej kosztem około 4500 złotych. Urządzenie targowiska bydlęcego po za miastem; zorganizowanie stacji badania mięsa bitego poza rzeźnią miejską, oraz ogólnego nadzoru weterynaryjno—sanitarnego w mieście; ułożenie nowych bruków na Zamkowej i 3-go Maja około 10000 m², kosztem 54000 złotych; reperacja starych bruków około 4000 m²—kosztem 12204 złot.;, wzmocnienie oświetlenia ulic przez ustawienie 10 silnych lamp naftowo-żarowych; urządzenie dwóch nowych studzien (ul. Grodzieńska i Zamkowa) oraz zremontowanie szeregu starych; zapoczątkowanie układania chodników betonowych—i wiele zresztą innych większych lub mniejszych ulepszeń, zbliżających Nowogródek do szeregu miast kulturalnych.

Nie mało też wysiłków włożono w organizację samego biura Magistratu, gdzie duża sprawność sprężystość i planowość cechuje dziś pracę na każdym kroku. Przeprowadzono ścisłą statystykę z dziedziny życia miasta, a więc majątku własnego, objektów podatkowych i t.p.—Wszystko to daje możność oparcia gospodarki miejskiej na podstawach realnych.

W dziedzinie oświaty poczyniono również jeszcze wysiłki, jak np. założenie filji szkoły powszechnej, urządzenie doświadczalnego ogrodu na placu miejskim dla dzieci szkoły powszechnej i t.p.,

W dniu 13 bm. o g. 7 wiecz. odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie bibljoteki miejskiej, mieszczącej się w pięknie odrestaurowanym lokalu magistrackim, wobec przedstawicieli władz państwowych, szkolnictwa i nowowybranej rady miejskiej.

W powitalnem przemówieniu burmistrz p. A Czechowicz wskazując trudności jakie trzeba było pokonać aby uruchamianą obecnie bibljotekę stworzyć, nadmienił, iż bibljoteka liczy obecnie książek polskich około 2000 tomów, oraz pozostałych z czasów przedwojennych lub okupacji niemieckiej książek rosyjskich 1500 tomów, niemieckich około 1000, francuskich, białoruskich i innych około 500 tomów, razem około 4000 tomów.

Kończąc przemówienie p. burmistrz wyraził szczere podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia bibljoteki, w szczególności zaś p. Antoniemu Maciejewskiemu za zaprojektowanie i kierownictwo przy wykonaniu szaf i urządzeń bibljotecznych.

Poświęcenia dokonał miejscowy dziekan ks. Kazimierz Bukraba.

Wszyscy obecni życząc rozwoju nowej placówce miejskiej, złożyli p. Burmistrzowi wyrazy szczerego podziękowania i uznania za wytężoną i tak produkcyjną pracę.

Tylko jedna instytucja w Nowogródku jest niezadowolona z magistratu, to ochotnicza straż ogniowa. Zarzuca ona burmistrzowi bezczynośc władzy z powodu—niedostarczenia wody do gaszenia pożarów.

W. P.

BRASŁAW.

— **Pamięci Dr. Med. Stanisława Ostyk-Narbutta.** Umarł Dr. Stanisław Narbutt, nestor ziemi Brasławskiej, od pół wieku osiadły w Brasławiu, z imieniem którego tak ściśle związaną jest przeszłość i lata ostatnie dziejów tej ziemi, którą nadewszystko ukochał, że nam, którzy bliżej znali wydaje się czemś niemożliwem, żeby go w tym Brasławiu zabrakło.

Ci, których wypadki życia uniosły na czas krótszy lub dłuższy ku Brasławiu nigdy nie ominęli domu Doktorostwa Narbuttów, częstokroć nadużywając ich gościnności, spędzając tam nie tylko godziny, lecz dnie całe. Bo też co tylko było w Brasławiu — tam się koncentrowało. Żaden pomysł, zdążający ku zrealizowaniu pracy na polu społecznem, lub też ku zabawie nie mógł odbyć się bez współpracy Dr. Narbutta. Pełen werwy, humoru spotykał każdego z otwartymi ramionami. W dzień i w nocy dom był otwarty.

W dniach doli, czy niedoli Dr. Narbutt był zawsze jednaki. Po za Brasławiem nie wyobrażał egzystencji. Nastąpiła przymusowa ewakuacja w roku 1920. Dr. Narbutt oparł się w Sępolnie, gdzie zajął stanowisko lekarza powiatowego. I zdawało by się, że na stare lata stanowisko to w warunkach kulturalnych i materjalnych o wiele lepszych niż w Brasławiu, powinno było dać mu pełne zadowolenie i odpoczynek po przebytych wstrząśnieniach.

Nastąpił powrót urzędów Starostwa do Brasławia. Dr. Narbutt ani chwili nie myślał. Nie zważając na namowy stawił się na pierwsze wezwanie i ruszył ku Brasławiu, aby od nowa rozpocząć pracę na Kresach. Posterunku nie opuścił, jak żołnierz. Pracował do ostatniej chwili życia swego zawsze pogodny, pełen życia i humoru, nie bacząc na trudne warunki i lata swoje.

Miłość ku zemi ojczystej odziedziczył po przodku historyku Litwy i bracie powstańcu 1863 r. Był jednym z tych wyjątkowo niezłomnych przedstawicieli zeszłego pokolenia, które wytworzyć mogły tylko ziemie kresowe i warunki wiekowej walki o życie i polskość tych ziem. Otaczała go powszechna miłość wszystkich obywateli bez różnicy narodowości i wyznania. Dzisiaj, gdy go nie stało dopiero uprzytomnimy sobie, cośmy stracili. Związany z ziemią Brasławską i ludnością miejscową nie tylko węzłami długiego współżycia, lecz węzłami wielkiej miłości złożył w proch tej ziemi swoje gorące serce, którego zabrać z tej ziemi nikomu nigdy nie było danem.

Wacław Szadurski.

Dla osób zmuszonych przestrzegać djetę.

FRANCUSKI CHLEB ODŻYWCZY EDBr.,

jako lekkostrawny, zalecany jest cierpiącym na niestrawność i inne choroby przewodu pokarmowego, ozdrowieńcom i osłabionym. U cierpiących na cukrzycę stosuje się w przerwach wolnych od djety. Oddaje znakomite usługi cierpiącym na otyłość. Dla cierpiących na artretyzm i białkomocz stosuje się chleb odżywczy EDBr Nr 2 bez chlorku sodu.

Sprzedaż w większych składach winno-kolonjalnych.

W.Z.P. Nr 12 m. Wilno, dn. 15-III 1926 r.

Przesilenie w „Komintenie".

Od chwili, gdy Rosja sowiecka po ukończeniu wojen i ugruntowaniu swej władzy, przystąpiła do odbudowy zrujnowanego aparatu państwowego, opartego na ideologji partji komunistycznej, dały się zauważyć ciągłe ścierania pomiędzy tendencjami państwowemi, zmierzającemi do opanowania anarchji społecznej i gospodarczej, — a głosem partji, która za wszelką cenę chciała zachować swą dawną linję doktryny komunistycznej.

Pierwsze lata rządów bolszewickich przeszły pod znakiem przewagi partyjnej i rozpętania się anarchji. Przed kierowniczemi sferami stanęły dwie alternatywy: ratowania zagrożonych podstaw państwowości kosztem dyskredytowania idei komunistycznej, lub pozostawienia nadal hegemonji partyjnej w ramach jej pierwotnej ideologji teoretycznej.

Pierwsza z tych alternatyw gwarantowała bazę dla uratowania choć znikomej procentowości rewolucyjnego programu, — druga groziła zawaleniem się platformy państwowej wraz z całym jej systemem.

Wybór naturalnie musiał być przesądzonym i począwszy od roku 1923 datuje się stała ewolucja pojęć partyjnych, jako konieczność dostosowania martwej doktryny do żywych potrzeb organizmu państwowego.

O ile to przeradzanie się partji komunistycznej w samej Rosji, ze względu na ogromną egzekutywę dyscypliny partyjnej, postępowało równomiernie bez wielkich wstrząsów o tyle międzynarodowe stanowisko bolszewickiej partji komunistycznej, która w dalszym ciągu stara się zapomocą „kominternu" zachować nadal hegemonję Sowietów, staje się zachwianem.

Jak wynikało by z ostatniego posiedzenia Komitetu Wykonawczego „kominternu" w Moskwie w lutym b. r., dotychczasowe kierownicze o światowej skali tendencje komunizmu rosyjskiego, natrafiają na coraz silniejszy opór frakcji komunistycznych „kominternu" państw innych, powodując tem poważne przesilenie w samym bycie i celowości tej międzynarodowej odskoczni Sowietów. Wszak okazuje się, że bolszewicka partja komunistyczna nie stanowi już tej lewej klamry *nec plus ultra* myśli socjalistycznej. Kontr rewolucyjne widma nie kryją się już obecnie w przedsionkach raju bolszewickiego. Jedności partji komunistycznej zagraża inne niebezpieczeństwo, stokroć gorsze, bo wylęgnięte z tych samych zarazków nihilizmu i anarchji, z których powstała „alma mater" komunizmu, moskiewska partja bolszewicka.

Ostatnie posiedzenie „kominternu" wykazało, że partje komunistyczne całego szeregu innych państw, jak to Niemcy, Włochy, Polska, stoją już obecnie w opozycji do partji bolszewickiej, zarzucając jej umiarkowanie i oportunizm.

Zjawisko to zostało nazwane przez Moskwę „ultra lewem odchyleniem „i tak scharakteryzowane przez Bucharina: "mechaniczne zastosowanie środków i sposobów walki, które miały rację bytu w okresy «burz i nacisku» i które mogą mieć nadal zastosowanie w nowym okresie bezpośrednio rewolucyjnej konjunktury — mechaniczna transplantacja tych metod w warunkach zupełnie odmiennych — jest zasadniczym błędem i charakterystycznym rysem „ultra lewego odchylenia." Towarzysze ci przenoszą nasze dawne metody w okres dzisiejszy, kiedy niema bezpośrednio rewolucyjnej sytuacji i stosują je jak dawniej do socjal-demokracji, oportunistycznych związków zawodowych i t.d.»

Taktyka ta, twierdzi Bucharin, oddala coraz więcej partje komunistyczne do mas roboczych, i dla przykładu podaje Polskę, gdzie ośrodkiem ruchu komunistycznego miały się stać jedynie nieliczne związki zawodowe, niemające najmniejszego wpływu na ruch robotniczy, opanowany w Polsce bez organizacje PPS. Bucharin wreszcie twierdzi, że Polska Partja Komunistyczna poszła w kierunku stosowania merod «indywidualnego terroru» i znalazła się przez to na krańcu «upadku i samobójstwa».

Podobnie przedstawia się sytuacja w Niemczech i we Włoszech, tylko partje te objawiały więcej tendencji do usamodzielnienia i wyłamania się pod wpływów moskiewskich.

Chcąc przeto zachować ogólne kierownictwo nad frakcjami komunistycznemi «komiternu», Zinowjew na ostatniem posiedzeniu Wykonawczego Komitetu, wysunął nową koncepcję, mającą na celu opanowanie usuwających się wpływów hegemonji komunistyczna Sowietów nej międzynarodowej platformie walorów politycznych.

Tem nowem hasłem ma być „jedyny front" t. j. zastosowanie takiej taktyki partyjnej, któraby zjednoczyła masy robotnicze i włościańskie pod ogólnem kierownictwem „kominternu".

Jaka to będzie taktyka, Zinowjew dokładnie nie mówi lub nie chce mówić. W każdym razie będzie to próba zmodernizowania partji komunistycznych państw innych na modłę pojęć partji bolszewickiej, która przechodząc kolejne fazy ewolucji przystosowawczej do wymagań praworządności państwa, nie chce jednakże wypuścić ze swych rąk praw do metropolji komunistycznej, tak wygodnej Sowietom w ich polityce międzynarodowej.

J. S.

Zgon generała Brusiłowa.

PRAGA, 17.III. Pat. „Prager Presse" donosi z Moskwy, że dziś rano zmarł tam na zapalenie płuc generał Brusiłow.

Biskup Zadravec zwolniony od zarzutów.

BUDAPESZT, 17.III. Pat. Sąd opublikował dziś uchwałę, według której aresztowani podrzędni funkcjonarjusze techniczni instytutu kartograficznego zostaną wypuszczeni na wolność. Co do biskupa Zadraveca oskarżenie cofnięto.

Likwidacja organizacyj komunistycznych na Wołyniu

Pos. Paszczuk szefem roboty komunistycznej.

ŁUCK, 17 III. (*tel. wł. Słowa*) Wołyń jest ciągle terenem ekspansji komunisiycznej. Ostatnio władze wpadły na trop szeroko rozgałęzionej organizacji pod nazwą Komunistyczna Partja Zachodniej Ukrainy. Z polecenia prokuratora władze aresztowały szereg osób, w których liczbie znajdują się wybitni działacze komunistyczni członkowie komitetów okręgowych i powiatowych. Jednocześnie likwidując Komunistyczną Partję Ukrainy Zachodniej władze wykryły jaczejkę żydowskiego komsomołu. Wszędzie znaleziono obfity materjał obciążający w postaci instrukcyj, korespondencji, protokułów z posiedzeń komitetów i t. p. Wobec tak obciążających dowodów aresztowani przyznali się do winy oraz zeznali że akcją komunistyczną na Wołyniu kierował poseł frakcji komunistycznej Paszczuk. Pos. Paszczuka ze względu na nietykalność poselską nie aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

Tajemnicze przygotowania Litwinów na pograniczu.

Jak nam donoszą, od chwili objęcia granicy polsko-litewskiej przez 6 Br. Kop. na całym odcinku panuje zupełny spokój. Wszelki ruch przemytniczy, przejścia nielegalne granicy, nawet wałęsanie w pasie granicznym całkowicie ustało.

Natomiast Litwini czynią gorączkowe przygotowania zbrojne na swoim terenie Zauważono przegrupowanie szaulisów i oddziałów wojskowych W Jewju znowu wyładowany został bataljon piechoty, który rozkwaterowany został na przedmieściach Jewja. Chodzą pogłoski, że granicę ma obchodzić wojsko i w związku z tem nastąpiło pewne demarche oddziałów litewskich przy granicy. (k).

Znowu szpieg z Litwy

Przekroczył naszą granicę.

W dniu 15 marca r. b. w gminie Olkienickiej został przez policję polityczną przytrzymany niejaki Wojłow Michał, który przekroczył nielegalnie granicę polsko litewską. Według otrzymanych informacyj Wojłow jest b. oficerem armji carskiej i był prawdopodobnie na usługach bolszewickich. Wobec tego, że nazwisko Wojłowa jest notowane w policji politycznej, przeto przesłano go do dyspozycji władz sądowych. (x)

Zwrot zabranych na terenie Podgaja strażników litewskich.

8 strażników wróciło do Litwy.

Otrzymujemy następującą wiadomość: „Ponieważ na granicy polsko-litewskiej nastąpił całkowity spokój, i Litwini zaniechali kroków agresywnych, na skutek polecenia władz centralnych w dniu 16 marca rb. o godzinie 0,20 w Pobłędziu, na granicy polsko-litewskiej, dokonane zostało oddanie władzom litewskim 8 funkcjonarjuszów litewskiej straży granicznej, zatrzymanych na naszym terenie w dniu 22 lutego rb." (w.)

Redukcja wsród funkcjonarjuszy policji granicznej.

W związku z objęciem przez VI brygadę K. O. P. pogranicza litewskiego i przytem wycofania policji pogranicznej, zostanie cały szereg funkcjonaruszy z policji granicznej zredukowanych.

Wobec powyższego skoncentrowano dotychczasową policję pograniczną w liczbie 1500 ludzi w Landwarowie i okolicy, gdzie zostanie przeprowadzona redukcja, a mianowicie 1100 funkcjonarjuszy przeważnie niższych będzie zredukowanych z dniem 15 marca rb., reszta zaś będzie przeniesiona do służdy administracyjnej, w poszczególnych okręgach. Z powyższej liczby redukcja obejmuje 400 funkcjonarjuszy komendy pol. p. na pow. Wileńsko Trocki.

Zaznaczyć należy, iż wszyscy zredukowane otrzymają trzechmiesięczną odprawę. (x)

U grobu ś. p. arcybiskupa Cieplaka.

Po zamurowaniu grobu ze zwłokami ś. p. arcybiskupa J. Cieplaka z rozporządzenia proboszcza Bazyliki ks. prałata A. Sawickiego wnęka do czasu ostatecznego wykończenia jej została udekorowana wazonami z żywemi kwiatami. W środku wnęki umieszczony został krzyż, a po obydwóch stronach palą się świece. Przez cały dzień wczorajszy liczne rzesze modlących się wznosiły modły o zbawienie duszy swego arcypasterza.

Z lewej strony grobowca umieszczony został szkic projektu pomnika-grobowca, wykonany przez prof. Kłosa. (t)

Straszny dom przy ul. Marszałkowskiej.

«Kurjer Poranny» zamieszcza następujący, sensacyjny opis «gniazda złodziejskiego» mieszczącego się w podziemiach kina «Światowid» w Warszawie.

Policja śledcza 5 komis. prowadząc dochodzenie w sprawie rozbicia kasy w biurze Tow. Transportowego przy ul. Widok Nr. 6, wpadła na właściwy ślad kasiarzy. Z porzuconego na miejscu włamania pilnika ustalono, że jednym z uczestników wyprawy był 26-letni Stefan Zakrzewski udający fryzjera, zdaje się jednak strzyżącego chętniej pancerze kas, niżli czupryny ludzkie.

Idąc po śladach, policja śledcza udała się wczoraj w nocy do mieszkania Zakrzewskiego, mieszkającego pod budynkiem kina «Światowid» przy ul. Marszałkowskiej 111. Rewizja, trwająca blisko dwie godziny, nie dała wyniku, lecz na podstawie żelaznego dowodu uczestnictwa Zakrzewskiego aresztowano i odprowadzono do V komisarjatu.

Po tych kilku szczegółach, poświęconych narazie niezwykłej osobie fryzjera—bandyty Zakrzewskiego godzi poświęcić uwagę samemu domowi, w którym uwił sobie gniazdko. Jest to dom istotnie okropnych «osobliwości», które rozegrały się w jego mało z zewnątrz mówiących murach. A więc zaczynać chronologicznie: na Prima Aprilis roku 1922, okradziono tam za pomocą podkopu z piwnicy, mieszczącej się w tymże domu magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski p. f. J. Gołembiowski.

Sprawców kradzeży nie wykryto, tajemnicę ich pochowały podziemia.

W rok później w tymże domu w sklepie komisowym mieszczącym się w bramie został zamordowany właściciel tego sklepu Hartsilber, którego trupa znaleziono uduszonego i skrępowanego sznurkiem od telefonu.

Dalej w tym pełnym nieszczęść «wspomnień» domu mieści się również magazyn konfekcji damskiej, którego właścicielka p. Klarfeldowa padła ofiarą zuchwałego napadu rabunkowego gdy wracała do domu w Al. Ujazdowskich.

Wreszcie przed miesiącem jeden ze sprawców napadu rabunkowego na mieszkanie właścicielki sklepu spożywczego, Apolonji Marzec przy ul. Widok 22, Jan Matuszewski uciekając przed ścigającym go policjantem, wpadł do tego właśnie domu i tylko dzięki śpiesznemu pościgowi został schwytany w podziemiach «Światowida».

Narazie kryminalna «historja» tego domu na tych pięciu niezwykłych epizodach się zamyka, policja bada jej «ciąg dalszy».

Ujęcie bandy przemytników.

W tych dniach władze bezpieczeństwa wpadły na trop dobrze zorganizowanej bandy przemytników, których siedliskiem stało się, jako znajdujące się bliżej granicy Mołodeczno. Banda ta za pieniądze przeprowadzała różne męty społeczne prześladowane przez policję przez granicę naszą do Rosji. Wykrycie bandy nastąpiło na skutek aresztowania jakiegoś podejrzanego osobnika, który w sposób nielegalny przekroczył granicę. Na śledztwie osobnik ów podał naraz kilka nazwisk, tak iż jego tożsamości nie udało się dotychczas stwierdzić. Narazie podawał się za Michajłowa a potem za Smirnowa. Mimo to policji udało się przyłapać jeszcze dwóch jego wspólników z Mołodeczna. Zacna trójka za wygórowaną opłat przeprowadzała do raju bolszewick.

Tydzień muzyczny.

W ciągu kilku dni ostatnich, codziennie był—conajmniej—jeden koncert i sprawozdawca muzyczny pisma codziennego musi poprzestać na dość pobieżnem omówieniu odbytych koncertów, pozostawiając popis publiczny Wileńskiego Konserwatorjum Muzycznego, w naszem rozumieniu, dla stosunków miejscowych—najważniejszy, do przyszłego artykułu obszerniejszego.

Zasadniczo, przytrzymując się porządku chronologicznego, trzeba najpierw omówić koncert sobotni, w którym wystąpił—jak się zdaje—po raz pierwszy w naszem mieście p. Włodzimierz Kenig, skrzypek o bardzo poważnej kulturze muzycznej i rzetelnej technice, co się dało stwierdzić w bardzo dobrem wykonaniu Romansu (F-dur) Beethovena, koncertu Haendla, oraz całego szeregu utworów w mniejszych formach: Pugnani'ego i znanych przeróbek Kreislera kompozycyj klasycznych, jako też, w dodanych nad program „Preislied" Wagnera-Wilhelmjego oraz prześlicznego „Andante" z koncertu Karłowicza. Jednocześnie mieliśmy dwie ładne próbki kompozytorskiego uzdolnienia p. Keniga w pieśniach wykonanych przez bardzo cenioną śpiewaczkę miejscową p. *Bortkiewicz—Wyleżyńską*, która oprócz tego odśpiewała, będąc tego wieczora bardzo dobrze usposobioną, sporą wiązankę pieśni Wertheima, Różyckiego, Opieńskiego i in. o nastroju liryczno-elegijnym, zbierając sute oklaski. Akompanjował wybornie p. S. Guzewicz obojgu solistom.

Naprawdę pracowitym dla sprawozdawcy dniem była — niedziela, kiedy się stało najzupełniej niemożliwem całkowite uwzględnienie wszystkich, częściowo w tych samych godzinach urządzonych, występów muzycznych. Pod względem doniosłości kulturalnej, najważniejszym dla nas był popis chórów uczniowskich, gimnazjów im. ks. Czartoryskiego, E. Orzeszkowej, A. Mickiewicza, J. Lelewela oraz Seminarjum żeńskiego Macierzy Szkolnej.

Na początku bardzo składnie, całkowicie z pamięci, śpiewał chór żeński gimn. im. E. Orzeszkowej, pod kierownictwem p. Żyłkowej, co tem więcej godne uznania, że kierowniczka, podobno, jeszcze niedawno chór prowadzi.

Wszystkie inne chóry, biorące udział w popisie, pracują pod kierownictwem p. Stubiedy. Każdy chór poszczególny bardzo dobrze wykonał numery oddzielne, przeważnie melodje ludowe, przyczem chór żeński gimn. im. ks. A. J. Czartoryskiego zwrócił na siebie uwagę wcale dobrem odśpiewaniem bez akompanjamentu (a cappela) „Hymnu do nocy" Beethovena, dość trudnego w intonacji głosów środkowych, z powodu częstych postępów półtonowych.

Na zakończenie chóry połączone gimnazjów ks. A. J. Czartoryskiego, A. Mickiewicza i J. Lelewela odśpiewały bardzo ładnie kilka utworów, z których szczególnie zainteresował: «Sztandary polskie w Kremlu» Lachmana. Po raz pierwszy, zaprezentował się p. Stubieda szerszej publiczności, jako bardzo muzykalny i wytrawny kierownik chorów, obdarzony odpowiednim temperamentem. Byłoby nader pożądanem, aby tak poważna siła artystyczna znalazła u nas szersze pole do zastosowania swych niezaprzeczonych kwalifikacyj.

Publiczność, zapełniająca salę gimnazjum J. Lelewela, gdzie się popis odbywał, z widocznem zainteresowaniem słuchała i coraz szczerszemi oklaskami wyrażała swe ukontentowanie z produkcyj młodocianych wykonawców. wykazujących bardzo pocieszające wyniki, osiągnięte w śpiewie chóralnym naszych szkół średnich. Bogaty program, prawie wyłącznie z utworów polskich, lub rodzinnych śpiewów ludowych złożony, nie zawierał żadnego dzieła Moniuszki.

Był to „lapsus", który się nie powinien nigdy powtórzyć. Wilno obowiązane jest do krzewienia kultu Moniuszki więcej, aniżeli każde inne miasto polskie!...

Ze znacznem opóźnieniem mogłem zdążyć na „Poranek Muzyki Religijnej" do sali Miejskiej, gdzie usłyszałem bardzo chwalebne wykonanie przez dzielną orkiestrę 1 p. p. Legjonów, pod dyrekcją kpt. S. Lidzki-Śledzińskiego, wstępu do «Parsifala» Rysz. Wagnera, tak się trudno nadającego do gry wyłącznie na instrumentach dętych.

Część drugą wypełniły: wyjątki ze «Stabat Mater» Rossini'ego oraz Pergolesi'ego, z «Requiem» Mozarta i „Kantata" J. S. Bacha. Niezależnie od paru drobnych niedokładności, wykonanie solistów i chóru było bardzo dobrze przygotowane. Strona akustyczna traciła na urozmaiceniu dynamiki przez pomieszczenie wykonawców za kotarami, pochłaniającemi dźwięczność. Zupełnie niezrozumiałe było połączenie, przez modulujące interludja na fisharmonji, wszystkich sztuk w jedną całość nieprzerwaną, zacierającą tem wszelkie różnice nastrojowe poszczególnych utworów i właściwości stylistyczne każdego kompozytora, co spowodowało pewną monotonję wrażenia.

Wieczorem tejże niedzieli, miłośnicy śpiewu mieli rzadką u nas sposobność usłyszenia słynnej śpiewaczki p. *Berty Crawford*, dobrze jeszcze pamiętnej z pierwszego jej występu, z przed dwóch lat. Niezwykle sympatyczne wzięcie się artystki na estradzie niezmiernie dodaje uroku jej prawdziwie świetnym środkom wykonawczym.

Ładne brzmienie głosu o rozległej skali odrazu już zjednywa słuchacza, a wyborna dykcja i wręcz mistrzowska szkoła w pokonywaniu najzawilszych trudności koloraturowych wzbudza niekłamany podziw. Szczery zachwyt wznieca umiejętność nadawania właściwej charakterystyki—przeważnie jakby żartobliwej lekkości—wykonywanym utworom. Widoczna muzykalność śpiewaczki nie zawsze jednak wstrzymuje ją przed *zbytniem* przedłużaniem efektowych nut wysokich i fermat, ze szkodą linji melodji, co wywoływa wielki aplauz, lecz się nie zupełnie godzi z wymaganiami estetyki muzycznej. W arjach operowych i mniejszych piosenkach wykazała p. Crawford całą skalę swego niepospolitego artyzmu, wzbudzając prawdziwy entuzjazm, który dochodził do najwyższej potęgi, kiedy koncertantka—między wielu uprzejmie zaśpiewanemi dodatkami nadprogramowemi—wykonała dwie piosenki po polsku.

Niełatwego zadania akompanjatora do śpiewu, oraz niewdzięcznej czynności zapełniania grą solową przerw odpoczynkowych znakomitej artystki, podjął się p. *Feliks Szymanowski*, znany już nam fortepianista, wyborny akompanjator i muzykalny solista. Nie był ostrożny wybór sztuk solowych, każdemu słuchaczowi doskonale znanych — zwłaszcza Chopina — niejednokrotnie słyszanych, w niezrównanej interpretacji wielkich pianistów. Zniewala to do porównań mniej korzystnych, których łatwo uniknąć, grając utwory mniej popularne. Niepotrzebnie też brał artysta tempa nadmiernie przyśpieszone, nprz. w etjudzie (C-dur) Chopina i w zakończeniu XIII rapsodji węgierskiej Li-

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Uiszczanie podatków zbożem.

Projekt ustawy o uiszczaniu podatków bezpośrednich i niektórych opłat skarbowych w naturze, zbożem i węglem, został uzupełniony poprawkami Senatu i w zmienionej formie będzie w najbliższej przyszłości poddany poraz drugi pod obrady Sejmu. W projektowanej ustawie należy odróżniać dwie części: jedna zawiera uprawnienia ministra skarbu do przymusowego pobierania podatków zbożem, druga dotyczy dobrowolnego uiszczania przez rolników ziarnem należnych skarbowi państwa podatków bezpośrednich i niektórych opłat skarbowych.

Wymiar daniny lasowej i podatku majątkowego.

Ministerstwo skarbu powiadomiło ministerstwo robót publicznych, że niektóre starostwa wymierzają dodatkowo daninę lasową takim płatnikom, którym do podstaw wymiaru podatku majątkowego doliczono wartość drzewostanów na tej podstawie, że w czasie wymiaru podatku majątkowego lasy te nie były obłożone daniną lasową. Zaniechanie wymiaru daniny lasowej w swoim czasie nastąpiło bądź wskutek negatywnego zeznania, złożonego przez właściciela drzewostanów, bądź też na podstawie orzeczenia władz wymiarowych, stwierdzających, że w danym kompleksie leśnym niema drzewostanów, podlegających daninie. Niewykluczone są też i inne przyczyny, dla których w czasie wymiaru podatku majątkowego—wymiar daniny lasowej nie nastąpił.

Po dodatkowym wymiarze daniny lasowej płatnicy zwracają się do władz skarbowych z żądaniem odpowiedniego sprostowania wymiarów podatku majątkowego. Oczywiście, żądania takie powstają w tych wypadkach, gdy danina lasowa, wymierzona z danego kompleksu leśnego, jest niższa w stosunku do podatku majątkowego, przypadającego od wartości drzewostanu. W związku z powyższem ministerstwo robót publicznych, z uwagi na przepis art. 3 części I p. 5 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym („Dz. Ust. R. P." Nr 94, poz. 746), zwróciło się do wojewodów z wezwaniem o wyjaśnienie starostom, że dodatkowy wymiar daniny lasowej w tych wypadkach, w których niezłożona została deklaracja dla wymiaru daniny lasowej, albo złożona została negatywna, oraz w których z urzędu danina wymierzona nie została i gdzie wskutek tego wymierzony został podatek majątkowy—jest niedopuszczalny. W związku z tem min. rob. publ. wojewodom poleciło zniesienie z tytułu nadzoru wszystkich takich dodatkowych wymiarów, przez co oczywiście pozostaną w mocy wymiary podatku majątkowego.

Nowe wydawnictwa.

Wyszedł z druku 1-y tom wydawnictwa ministerstwa rolnictwa i D. P. p. t.: „Stosunki rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej", opracowanego przy współudziale komitetu redakcyjnego, złożonego z pp. Stanisława Jackiego, b. ministra rolnictwa i D.P., jako przewodniczącego oraz pp. dr. A. Chłapowskiego, J. Gościckiego, M. Hewla, W. Leśniewskiego, J. Mikułowskiego-Pomorskiego, J. Poniatowskiego, dr. J. Raczyńskiego i F. Ubysza, redagowanego przez inż. Stefana Królikowskiego, naczelnika wydziału ekonomiki rolniczej m-stwa roln. i D. P.

Tom 1-y publikacji, poprzedzony wstępem b. ministra rolnictwa p. St. Janickiego, omawia zagadnienia wytwórczości i podzielony jest na 5 części: wytwórczość roślinna, wytwórczość zwierzęca, kultura gospodarstw wiejskich, lasy oraz przemysł związany z rolnictwem i leśnictwem.

Wydawnictwo zaopatrzone jest w mapy i wykresy plastycznie ilustrujące treść prac w niem zamieszczonych.

KRONIKA MIEJSCOWA

— **W sprawie kredytów siewnych.** Z miarodajnego źródła informują nas, że notatka, którą umieściliśmy we wtorkowym numerze w sprawie repartycji kredytu 400 tys. zł. na pomoc siewną nie jest ścisłą. Rzeczywiście, jak to z największą chęcią prostujemy, pow. Brasławskiemu przypadła według repartycji największa suma,—dlatego jednak, że skutkiem obowiązującego od 1 stycznia r. b. podziału administracyjnego w skład tego powiatu weszły najbardziej dotknięte klęską nieurodzaju gminy sąsiednich powiatów. Protokół repartycji podpisany został przez przedstawicieli szeregu instytucyj rolniczych i zawodowych, nie może być więc mowy o proteście ze strony tych instytucyj, co nie wyklucza rzecz prosta sprzeciwu osób i organizacyj, które nie brały udziału w postanowieniach komisji.

Kilka powiatów zgłosiło dezyderaty by z powstałej do dyspozycji sumy (40 tys. zł.) zostały zwiększone ustalone dla nich przydziały repartycyjne.

Wyżej zaznaczyliśmy, iż z największą chęcią czynimy zadość prośbie o sprostowanie. Zastrzegamy się jednak, że przez umieszczenie tego sprostowania nie odcinamy sobie drogi do prostowania „mylnych" wiadomości w innym sensie. (h)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

17 marca 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	8.—	8,02	7,98
Belgja	32,50	32,58	32,42
Holandja	320.60	321.40	319 80
Londyn	38,92	39.02	38.83
Nowy-York	8.—	8 02	7.98
Paryż	28 75	28,82	28 68
Praga	23,70	23,76	23,64
Szwajcarja	154,05	154.43	153.67
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	112,75	113,03	112,47
Włochy	32,15	32,23	32,07

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	75,50	(w złotych 604,—	
„ kolejowa	125,00	—	—
5 pr. pożycz konw.	35,—	—	—
4 pr. pożyczk. konw.	—	—	—
4,5 proc. listy zast.			
Ziemskie przedw.	22,25	22,10	—

Jubileusz Ludwika Solskiego w Wilnie.

W piątek d. 19 marca bawić będzie w Wilnie i wystąpi w „Dożywociu" w „Reducie" znakomity artysta polski, którego 50-cio letnią pracę sceniczną obchodziła w tym roku cała Polska.

Wilno również witać będzie serdecznie Ludwika Solskiego znanego tak dobrze tutejszemu społeczeństwu ze świetnych występów w niezapomnianych rolach Dymitra Samozwańca, Pawła I, Łatki, Judasza i wielu innych.

Niezmordowana praca artystyczna i społeczna, niczem niewyczerpana energja w organizowaniu sztuki teatralnej polskiej czynią z Ludwika Solskiego pierwszorzędnego reżysera i twórcę postaci, będących w swej żywotnej pracy artystycznej wzorem dla młodego pokolenia aktorów.

Wilnianie chcąc w miarę możności wziąć udział w hołdzie złożonym pracy i sztuce, obchodzić będą w piątek Jubileusz Solskiego uroczystością w Teatrze na Pohulance. Po przedstawieniu «Dożywocia» wygłoszony będzie szereg przemówień okolicznościowych.

Następnie odbędzie się raut w Reducie, na który bilety w cenie 5-iu złotych są do nabycia od czwartku w «Orbisie» między 2—4.30 zaś w piątek od 11—2 w Kasie Reduty.

Komitet uczczenia Ludwika Solskiego nie wątpi, że społeczeństwo wileńskie weźmie jaknajliczniejszy udział w tak sympatycznej uroczystości.

W imieniu Komitetu
Dr. Tadeusz Dembowski.
Przewodniczący.

KRONIKA

CZWARTEK **18** Dziś Edwarda
Jutro Józefa Obl.

Wsch. sł. o g. 5 m. 53
Zach. sł. o g. 5 m. 39

KOŚCIELNA

— (x) **Uroczysta liturgja w kościele obrządku słowiańskiego za spokój duszy ś. p. arc. Cieplaka.** W dniu wczorajszym o godz. 10 rano w kościele po-Augustjańskim obrządku słowiańskiego, odprawioną była, przez ojca archimandrytę Morozowa Filipa, uroczysta liturgja za spokój duszy ś. p. arc. Cieplaka. W czasie nabożeństwa ojciec Morozow wygłosił kazanie, podkreślając zasługi ś. p. arc. Cieplaka na polu krzewienia wiary nietylko w kraju, lecz i zagranicą, oraz jego niestrudzoną działalność dla dobra Ojczyzny. Zaznaczyć należy, iż nabożeństwo odbyło się wśród licznie zgromadzonych wiernych, wśród których dało się zauważyć wielu księży, i zakończyło się o godz. 12 w południe.

URZĘDOWA.

— (t) **Zrównanie płac pracowników komunalnych i państwowych.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło Wojewodom wydanie zarządzenia przyśpieszającego uchwalenie przez związki komunalne statutów etatów stanowisk służbowych w tych miastach, gdzie to dotychczas nie nastąpiło.

Zarządzenie to zmierza do tego, ażeby uposażenie pracowników komunalnych nie przewyższało uposażeń urzędników państwowych.

— [t] **Przyjazd dyrektora Departamentu Sztuki.** W piątek dnia 19 b. m. przybywa do Wilna dyrektor Departamentu Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. Jan Skotnicki, celem wzięcia udziału w uroczystem przedstawieniu w Reducie oraz celem zaznajomienia się na miejscu ze sprawami artystyczno-kulturalnemi Wilna i Województw.

Instytucje i osoby pragnące porozumieć się w powyższych sprawach bezpośrednio z p. dyrektorem Departamentu winny zgłosić się do Oddziału Sztuki Urzędu Wojewódzkiego (ul. Magdaleny 2) dnia 20 b. m. w godz. między 11—1.

MIEJSKA.

— (t) **Budżet Wilna na rok 1926 zatwierdzony.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło cały budżet m. Wilna na rok 1926, czyniąc w stosunku do kilku pozycyj pewne, niewielkie zastrzeżenia.

— (n) **Zatrudnienie bezrobotnych.** Zgodnie z referatem inż. Sokołowskiego, komisja techniczna postanowiła w celu zatrudnienia bezrobotnych przeprowadzić dalsze roboty kanalizacyjne od ul. Sawicz do ul. Legjonów.

— (n) **Sprawa rozbudowy elektrowni.** Wobec tego, że rzeczoznawcy prof. Wysocki i inż. Szapiro wypowiedzieli się przeciwko projektowi inż. Kawenoki'ego, komisja techniczna postanowiła wejść w pertraktacje z inż. Frydmanem w związku z jego powtórną propozycją.

— (n) **Sprawa przebudowania fabryki na dom mieszkalny.** Podanie p. Żuka o zezwolenie na przebudowanie fabryki przy ul. Meczetowej na dom mieszkalny, zostało uchylone wobec tego, że znaczna część tej nieruchomości odpada na rozszerzenie ulic Meczetowej i Nadbrzeżnej.

— (n) **Wyniki konkursu na budowę kjosków dla sprzedaży gazet.** Specjalna komisja konkursowa, powołana przez Magistrat m. Wilna, z 30 otrzymanych projektów planu na budowę kjosków do sprzedaży gazet, przyznała I nagrodę (200 zł.) za projekt pod godłem „Kolumna" p. Jana Borowskiego, inż. architekta, asystenta przy wydziale sztuk pięknych U. S. B. II-gą nagrodę (100 zł.) za projekt pod godłem „Ognisko" p. Katarzyny Sliwiny, studentki architektur- U. S. B. Pozatem komisja zakwalifikowała do zakupienia 3 projekty (po 75 zł. za każdy z osobna) pod godłami a) „Herb Leliwa" p. Mieczysława Rzepeckiego, inż. architekta m. Warszawy, b) „Trójkąt w trójkącie" p.p. Anny i Aleksandra Kodelskich, studentów U.S.B. i c) „Kjosk" p. Jana Borowskiego.

Pozostałe plany można otrzymać z powrotem w wydziale domów miejskich (pokój № 45) w Magistracie.

— (n) **Radni boją się zamoczyć nogi.** Już od dłuższego czasu zauważono, że woda podmywa brzeg Antokolski, pomiędzy zaułkiem Słuszczyńskim a ul. Suchą i mieszkańcy nie mają innego przejścia jak tylko nielegalne przebieranie się przez płoty posesji pani Konopackiej-Rzewuskiej.

Z inicjatywy Komisarjatu rządu została komisyjnie stwierdzona konieczność wzmocnienia brzegu Antokolskiego przez wbicie tam pali i zrzucenie gruzu i śmieci.

Komisja techniczna uznała konieczność zbadania sprawy zatopienia tego brzegu na miejscu, ale odkłada swoją inspekcję na parę miesięcy, kiedy tam będzie sucho by członkowie komisji nie zostali narażeni na zamoczenie nóg.

— (x) **Przedłużenie godzin handlu w dni przedświąteczne.** Stowarzyszenie kupców chrześcijan w Wilnie złożyło w tych dniach do Magistratu prośbę o przedłużenie godzin handlu w dni przedświąteczne 29, 30 i 31 marca, 1 i 2 kwietnia, do godz. 9 wiecz. Jak nas informują, Magistrat do powyższej prośby się przychyli.

— [x] **Termin opłaty I raty miejskiego podatku od lokali.** Magistrat m. Wilna przypomina płatnikom miejskiego podatku od lokali, że 20 marca r. b. upływa zgodnie z ogłoszeniem Magistratu z dnia 5 marca, termin opłaty pierwszej raty tego podatku bez kary.

WOJSKOWA.

— **Licytacja koni wojskowych.** Zapowiadana przez nas licytacja wybrakowanych koni wojskowych, według rozkazu D-wa Obszaru warownego odbędzie się w dniach 23 i 26 marca b. r.

Do przetargu staje 150 koni z tych samych oddziałów jak przedtem. Warunki sprzedaży takie jakie były w czasie ostatniego przetargu.

Licytacja pod przewodnictwem komisji na czele której stoją gen. br. Kubin i pułk. Popowicz odbędzie się na rynku Kalwaryjskim w dniach jak wyżej podano od godz. 9-ej rano. (k)

SZKOLNA

— (x) **W sprawie redukcji w kuratorjum okręgu wileńskiego.** Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że w czasie pobytu w Wilnie ministra wyz. rel. i ośw. publ. p. Stanisława Grabskiego p. kurator dr. Ryniewicz przedstawił p. ministrowi trudne warunki pracy urzędników kuratorjum, podkreślając że urzędnicy zmuszeni są często pracować w godzinach wieczornych i prosił o odroczenie terminu redukcji, szczególnie w oddziale rachunkowym i inspektoratach P. minister przyrzekł przychylnie załatwić sprawę.

OPIEKA SPOŁECZNA I PRACA.

— (i) **Zapomogi dla umysłowych bezrobotnych.** Poczynając od wczoraj biuro obwodowego bezrobocia przyjmuje podania bezrobotnych umysłowych ubiegających się o uzyskanie zapomóg z tytułu państwowej pomocy doraźnej. Na cel ten przeznaczona została suma pięciu tysięcy złotych.

Pieniądze te wypłacone zostaną w dniach najbliższych, zaraz po rozpatrzeniu podań petentów.

— (t) **Bezrobocie zmniejsza się.** Zbliżająca się wiosna przynosi z sobą pewną poprawę w stanie bezrobocia. Kiedy w dniu 1 bm. w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy zarejestrowano 5554 bezrobotnych i kiedy w dniu 10 bm. suma ta przekroczyła liczbę 5900, to w dniu 16 bm. liczba ta spada do 5499.

Stosunek procentowy poszczególnych gałęzi pracy nie zmienił się prawie zupełnie. Najliczniejsi są robotnicy niewykwalifikowani — 1372, skórnicy — 688, biuraliści—530, służba domowa — 471 (u przeważają kobiety), robotnicy przemysłu budowlanego — 440, metalowcy — 428 i pozostałe gałęzie mniej licznie reprezentowane.

— (t) **Ilu robotników pojedzie do Francji.** Przeprowadzona w Wilnie przed kilkoma dniami rekrutacja robotników rolnych na wyjazd do Francji, dała w rezultacie liczbę dziewięćdziesięciu przyjętych przez komisję 76 mężczyzn i 14 kobiet. Wyjazd zarekrutowanych nastąpi rano w dniu 23 bm.

— (t) **Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych żydów.** Gmina żydowska w Wilnie wydała w miesiącu ubiegłym bezrobotnym żydom trzydzieści pięć tysięcy kilo chleba i przeszło dwa tysiące obiadów.

Prócz tego rozdawane były porcje drzewa opałowego.

POCZTOWA

— [x] **Prace nad ukończeniem statystyki ruchu pocztowego za rok 1925.** W wileńskiej Dyrekcji Pocztowej są w toku prace nad zakończeniem statystyki ruchu pocztowo-telegraficznego i telefonicznego, oraz obrotów pieniężnych w urzędach pocztowych całego okręgu za rok 1925. Statystyka ta będzie nader interesującym materjałem informacyjnym dla oceny rozwoju i położenia życia gospodarczego na obszarze województw wschodnich.

Zaznaczyć należy, iż pobieżne obliczenia wykazują stosunkowo znaczne wahania w natężeniu obrotu w poszczególnych działach i tak znacznemu zmniejszeniu uległa ilość paczek nadchodzących z Ameryki, która to ilość zmniejszyła się w stosunku do obrotu w r. 1924 prawie 10 razy.

— (x) **Długi urzędników pocztowych — Wilno 1.** Szereg firm wileńskich wystąpiło w ostatnim czasie do Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej z żądaniem uregulowania przez niektórych urzędników —Urzędu Pocztowego Wilno 1 —długów, zaciągniętych w swoim czasie, za pośrednictwem koła miejscowego związku pracowników tego urzędu. Dochodzenie administracyjne wdrożone w tej sprawie wykazało, że przy chaosie organizacyjnym, jaki panował w kole wspomnianego związku pracownik tego urzędu niejaki Żyliński, osadzony już w więzieniu śledczym za popełnione nadużycia w dziale zleceniowym, operował pieniędzmi ściąganymi od pracowników na uregulowanie kredytów towarowych dla swoich celów.

Gospodarka finansowa tego koła dała już w każdym razie powody do ujemnych spostrzeżeń. Wileńska Dyrekcja Pocztowa, będąc pozbawioną możności ingerowania w tej sprawie, ponieważ wydawanie towarów na kredyt odbywało się jedynie w obrębie organizacji związkowej, oddaliła pretensje wszystkich firm poszkodowanych. Likwidacją skutków gospodarstwa pomienionego związku będą się musiały zająć władze sądowe.

AKADEMICKA

— **Św. Józef w Ognisku Akademickiem.** Dziś, w wigilję dnia św. Józefa, Ognisko Akademickie urządzi w swych salach tradycyjny czwartkowy koncert, przy udziale artystycznych sił z poza grona akademickiego. Początek koncertu nastąpi o godzinie 9-ej. Po koncercie z nastaniem dnia 19-go marca, t. zn. o godz. 12-ej rozpoczną się tańce, trwające przez całą noc do rana. Przygrywać będzie trio smyczkowe. Wstęp za legitymacjami i zaproszeniami Br. Pom.

— **Koncert w Ognisku Akademickiem.** Dziś dnia 18 b.m. o godz. 7 i pół wiecz. w Ognisku Akadem. odbędzie się koncert z łaskawym udziałem p. p. W. Henrychówny, J. Korsak-Targowskiej i T. Szeligowskiego. Wstęp dla członków Bratniej Pomocy i wprowadzonych gości.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Powszechne wykłady Uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 18-go marca 1926 roku o godzinie 7-ej wieczorem w Sali Sniadeckich Uniwersytetu Prof. Dr. Kazimierz Kolbuszewski wygłosi odczyt p. t. „Teatr średniowieczny".

Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

— **Odczyty o Tatrach.** Z ramienia Ol. Zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego w sobotę i wtorek w sali Sniadeckich U. S. B. wygłosi dwa odczyty o Tatrach znany prelegent p. Jarosz. Odczyty będą ilustrowane przeźroczami. Tytuł odczytu sobotniego brzmi «Tatry i ich mieszkańcy», początek o godzinie 8-mej.

— **Posiedzenie T-wa Ginekologicznego.** Kolejne posiedzenie naukowe Wileńskiego T-wa Ginekologicznego odbędzie sie we czwartek 18 b. m. o godz. 20 w lokalu państw. Szkoły Położnych z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia. 2. Pokazy chorych i przeparatów: a) dr. Janczewski «Omyłki rozpoznawcze w przypadkach guzów torbelowatych jamy brzusznej», b) dr. Karnicki «Przypadek macicy dwudzielnej». 3. Dr. Dobrzański «W sprawie zwalczania zakażeń połogowych szczepionką Dalbeta». 4. Dr. Waszkiewicz «Sprawozdanie z działalności oddz. Położniczego Szpitala Św. Jakóba za rok 1925». 5. Część administracyjna — wybory komitetu redakcyjnego.

Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— **Odroczenie terminu otwarcia kursu lotniczego.** Liga Obrony Powietrznej państwa i państwowa szkoła techniczna niniejszym komunikują, że termin otwarcia kursu lotniczego przeniesiony na dzień 12 IV. r. b. z powodu trudności wydostania pomocy szkolnych dla wykonania robót praktycznych.

— (x) **Epilog sprawy p. Zwolskiego.** Były kierownik działu leśnego wileńskiej dyrekcji PKP., a ostatnio naczelnik tartaku w Jeziornicy p. Zwolski, który w swoim czasie zwolniony został ze służby za cały szereg nadużyć służbowych, decyzją najwyższej komisji dyscyplinarnej przy ministerstwie kolei został ostatecznie zwolniony ze służby.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta w teatrze na Pohulance** daje dzisiaj «Wesele» Wyspiańskiego z okazji 25-o letniej rocznicy pierwszego przedstawienia tego dramatu na scenie. Jutro po raz pierwszy «Dożywocie» komedja w trzech aktach Al. Fredry. W przedstawieniu tem przyjmie udział znakomity i wielce zasłużony artysta i reżyser dyr. Ludwik Solski, który odtworzy postać Łatki. Dyr. Solski święci w tym roku złote gody ze sceną. Jutrzejsze przedstawienie «Dożywocia» będzie wyrazem hołdu Reduty dla zasług i 50-o letniej niezmordowanej pracy czcigodnego jubilata. w służbie polskiej scenie. W sobotę komedja Jerzego Szaniawskiego «Ewa».

— **Poranki muzyczne w Sali Miejskiej.** W niedzielę 21-go marca b. r. odbędzie się uroczysty obchód ku czci G. Verdiego, jako w 25 rocznicę Jego śmierci. Na program złożą się: odczyt, wyjątki z oper w formie koncertowej i scenicznej. Poranek ten będzie hołdem złożonym przez Wilno twórczości genjusza Narodu Włoskiego, hołdem, który inne miasta Polski już złożyły Początek o godz, 12 min. 30 po południu

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Wykrycie potajemnej gorzelni.** W lesie około wsi Żurychi gm. Kurzenieckiej została wykryta gorzelnia. Przy aparacie zaaresztowano Teodora Mina.

— **Nieszczęśliwy wypadek czy zbrodnia?** Stanisław Natowski (w. Dołgitany gm. Rudziskiej) zameldował, iż dn. 16 b. m. przejeżdżając około zaśc. Wandzieniszki został raniony przez gajowego Jana Michalewskiego ze strzelby myśliwskiej w rękę i nogę. Dochodzenie w toku.

— **Pożary.** We wsi Urbaniszki gm. Widzkiej wskutek niewyjaśnionej narazie przyczyny spalił się dom mieszkalny, spichrz ze zbożem i chlew z żywym inwentarzem na szkodę Teodora Sawiejewa. Straty wynoszą około 6000 zł.

— W gajówce Repiszcze gm. Miadziol.

---

zta, skutkiem czego dokładność rytmiczna oraz przezroczystość biegnięć i figuracyj stawała się nieraz pragmatwaną. Wszakże, pomimo tych zastrzeżeń, chętnie się przyłączam do osób, które przyjęły życzliwie koncertanta, zachęcając go do nadprogramowych dodatków.

W ramach wieczorów muzycznych „Reduty", wystąpił ponownie skrzypek p. *Wacław Kochański.* Artysta ten zniewala do szczerego szacunku za kultywowanie repertuaru muzycznie prawdziwie wartościowego, mało—stosunkowo—udzielając miejsca utworom błyskotliwego wirtuozostwa. Niezbyt potężny, niezwykle szlachetnie i czysto brzmiący ton doskonale się przedstawiał nietylko w ustępach „cantabile", lecz i we wszystkich najtrudniejszych biegniętach, odegranych z intonacją prawie zawsze nieskazitelną.

Najpierw zapoznał słuchaczów p. Kochański z pięknym koncertem (e-moll) Nardini'ego, skrzypka i kompozytora XVIII w., bardzo wysoko cenionego przez Mozarta. Może trochę za raptowny był przeskok bezpośredni do zupełnie współczesnego, bardzo ładnego i nastrojowo zagranego (poświęconego koncertantom) nokturnu Różyckiego. Fantazja «Faust» Wieniawskiego, muzycznie o wiele ciekawsza, — skutkiem jednoczesnego skojarzenia kontrapunktycznego różnych melodyj Gounodowskiego arcydzieła — od podobnego utworu błyskotliwego Sarasatego, zjednała koncertantowi huczne oklaski. Ładnie wyśpiewany „Hymn do słońca" Rimskij — Korsakowa, charakterystyczne „Tańce słowiańskie" Dworzaka oraz trzy utwory starowłoskiej muzyki dopełniały program koncertu, zakończonego warjacjami „Le Streghe" Paganini'ego, których «czarodziejskie» trudności były pokonane z wielką pewnością, lecz nie było fascynującego demonizmu, tak w tej muzyce pożądanego.

Gdyby grę p. Kochańskiego, piękną w ustępach lirycznych, ożywiał jeszcze, w momentach odpowiednich, silniejszy przebłysk żywszego temperamentu, nie pozostawałoby nic więcej do życzenia.

Bardzo ładnie — chwilami nadto dyskretnie—akompanjował prof. J. Lefeld, znany nam już i jako muzykalny solista z ostatniej tutaj bytności.

Michał Józefowicz.

W piątek 19 marca, jako w dniu Imienin niezrównanego filantropa i wielkiego działacza społecznego

Ś. P.

Józefa Montwiłła

w kościele po Dominikańskim o godz. 9 m. 30 rano odprawione zostanie za spokój duszy Zmarłego uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Kazimierza Michalkiewicza.

Po nabożeństwie nastąpi poświęcenie sztandaru szkoły Im. Józefa Montwiłła.

Zarząd Towarzystwa
Popierania Pracy Społecznej.

1926 r. 1926 r.

BUSKO

Państwowy Zakład Zdrojowy
ziemi Kieleckiej

Sezony letnie od 1 maja do 31 października

Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.

Dojazd: stacja kolejowa KIELCE, skąd automobilami do zakładu.

1926 r. 1926 r.

wskutek wadliwego stanu komina spaliła się stodoła należąca do Nadleśnictwa Dunilowiczkiego. Straty wynoszą 1555 zł.

— **Podrzutek.** W korytarzu domu Nr. 15 przy ul. Sadowej znaleziono dziecko płci żeńskiej w wieku około 10 miesięcy, które odesłano do zakładu Dzieciątka Jezus.

— **Kradzież biżuterji** Z mieszkania Stanisława Trzeciaka (Portowa 4) skradziono różnej biżuterji wartości 700 zł. Kradzieży dokonał nieznany osobnik, który pod pretekstem napisania kartki do nieobecnego poszkodowanego wszedł do pokoju.

— **Kradzieże.** Z mieszkania A. Mikulskiego (Św. Jerski zauł. 3) przy pomocy podebranego klucza skradziono różne rzeczy wartości 400 zł.

— E. Boguckiemu (Benedyktyńska 2) skradziono rewolwer, złoty zegarek oraz inne drobne rzeczy.

— P. Horowiczowi (Borowa 16) skradziono lampkę z auta.

— **Sprostowanie.** W numerze 61 «Słowa» w sprawozdaniu z przybycia zwłok ś. p. Arcybiskupa Cieplaka wkradł się błąd a mianowicie: okiestrą 3-go pułku saperów dyrygował nie p. Salnicki jak błędnie było wydrukowane, a p. Telmaszewski, co niniejszym prostujemy.

Z całej Polski.

— **Zabójstwo na sali sądowej** W Czortkowie zdarzył się wypadek zabójstwa świadka przez oskarżonego na sali sądowej. W sądzie tamtejszym toczyły się rozprawy przeciw właścicielowi domu handlowego w Podwołoczyskach, Sieleckiemu. W procesie tym zeznawał niejaki Szenkiel, który składał zeznania niekorzystne dla oskarżonego. Sielecki dał cztery strzały do świadka, raniąc go śmiertelnie. Szenkiel pozostawał w stosunkach handlowych z Sieleckim. Przeciwko Szenklowi w sądzie czortkowskim miał być rozpoczęty w najbliższych dniach proces o wymuszenie.

Ofiary.

Dla rodziny w nędzy składającej z 4-ch osób: Bezimiennie zł. 1, p. Szamawska — 3.

DRUKARNIA
„WYDAWNICTWO WILEŃSKIE"
Kwaszelnia 23. (M.-Stefańska
Egz. od 1906 r.
DRUKARNIA OBFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ
PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH
CENY UMIARKOWANE

W Nowej-Wilejce
Są do sprzedania place w malowniczej i zdrowej okolicy przy rzece i koło lasu, obszaru od 300 sążni kwadr. Dla życzących mogą być wybudowane tam domy stylowe w terminie do dn. 15 maja r.b., zdatne do zamieszkania i w zimie, w cenie od 4,000 zł.
Dowiedzieć się: ul. Subocz Nr. 6-a m. 2. w godz. 10—14 i 17—19.
Tamże letniska do wynajęcia.

Każda matka, dbająca o zdrowie dziecka, otrzyma bezpłatnie książeczkę, zawierającą wskazówki, jak karmić i odżywiać dziecko. Żądania ze wskazaniem dokładnego adresu należy przesyłać pod «E. D. Br.» do Centralnego Biura Ogłoszeń Metzl i S-ka, Warszawa, ul. Jasna 17.

Nowości wydawnicze.

— **L. Chomiński. «Nauczyciel-Obywatel».** O posłannictwie nauczyciela na Ziemiach Wschodnich. Wilno. Str. 8. 1926. Kwintesencją publicystycznej broszury p. posła na Sejm, skreślonej żywo i jasno, jest rada aby nauczycielstwo, o którem mowa, trzymało się przedewszystkiem — zdala od polityki.

— **Stanisław Kot: «Dzieje wychowania».** Podręcznik dla seminarjów nauczycielskich. Warszawa Gebethner i Wolff. 1926.

— **«Przegląd Warszawski»**, doskonały, zasilany przez najlepsze zawsze pióra, ożywiony, wytworny miesięcznik wydawany przez Instytut wydawniczy Bibljoteka Polska pod redakcją M. Trettera, piątego roku chlubnego istnienia — przestał wychodzić! Zabrakło w Polsce czytelników dla lektury, którejby nam zagranica mogła pozazdrościć... W pożegnalnem słowie zamykającem zeszyt kolejny 51-szy powiada redakcja: «Koszta wydawnictwa nie stały ostatnio w żadnym możliwym stosunku do coraz bardziej malejących dochodów z prenumeraty i z rozprzedaży poszczególnych zeszytów». Nie znalazł się w całej Polsce bodaj jeden tysiąc osób odczuwających potrzebę istnienia miesięcznika o typie «Przeglądu Warszawskiego»! Co dodać jeszcze silniejszego do tych słów? Dodać chyba jeszcze... garść grochu dla ciśnięcia jej — o ścianę. Dziczejemy i kulturalnie i etycznie. Oto, zaiste nie chwalebne i nie zaszczytne brzaski odrodzonej Polski!

— **«Prąd».** Zeszyt za marzec. Nr 3 piętnastego rocznika, zawiera między innemi artykuł «Patrjotyzm i nacjonalizm». Napisał O. de Munnyck. Czytamy tam: «Rozkiełznany nacjonalizm prowadzi nas do hańby ojczyzny, bo ją pozbawia blasku szlachetności moralnej. Żaden patrjotyzm nie powinien bardziej bronić się jak polski przed zboczeniami nacjonalizmu». Warszawski miesięcznik «Prąd» poświęcony jest zagadnieniom religijnym, narodowym i społecznym. O. Jacek Woroniecki pisze o sentymentalizmie polskim i jego wpływie na nasze życie religijne, dr. L. Górski rozstrzyga podstawy katolickiego ustroju społecznego i t. p.

— **K. Antoni Świerkowski «Przewodnik po bibljotekach warszawskich».** Warszawa. Gebethner i Wolff. 1926. Mała książeczka a pod względem informacyjnym tudzież kompetencji — wzorowa. Trudno o skrupulatniejsze wyczerpanie przedmiotu. Rzecz wydana z polecenia Związku bibljotekarzy polskich

— **«Młody Robotnik».** Ilustrowany miesięcznik warszawski chrześćjańsko-demokratyczny. Zeszyt podwójny za luty. Zwracaliśmy już parokrotnie uwagę na potknięcia się redakcyjne, którym czasopismo to podlega. Pomińmy lapsus we francuskim tytule; «Revue polonais». Oto w tym zeszycie w artykule o czeskich «Orłach» znajdujemy frazes, nawet z podkreśleniem dużemi literami, o tem, że my Polacy jesteśmy «dziećmi Matki, której na imię Wielka Słowiańszczyzna». Doprawdy, możeby już dać pokój kultowi tej «matki»? Pokrewieństwo językowe to—bardzo, bardzo dalekie pokrewieństwo; a w tym wypadku niema dobrej racji paradowania niem przed światem.

— **«Czyn Młodzieży».** Organ miesięczny ilustrowany warszawskich kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Ukazał się zeszyt za luty r. b. — jak zawsze ożywiony duchem wysokiej moralności i gorącego patrjotyzmu.

— W **«Wiadomościach Literackich»** (Nr. 11) ciekawy wywiad Ryszarda Ordyńskiego «U Pirandella». Luigi Pirandello, poeta i filozof, autor dramatyczny chyba dziś najsłynniejszy na świat cały, jest zaciętym przeciwnikiem kinematografu. Kinematograf — powiada — zabija teatr. Karmi ludzi najśmielszemi wytworami złego smaku i taniości; ze sztuką nic niema wspólnego; przemysł filmowy znajduje się wszędzie w rękach geszefciarzy. A możnaby przecie dokonać na drodze kinematograficznych pokazów ogromnych zdobyczy duchowych! A tymczasem zalewają kinową produkcję: fałsz i tandeta. Tyle Pirandello. Lecz i on nic na to nie poradzi, że kinematograf trafia... w nastrój duchowy teraźniejszych ludzi, daje im szybką i ostrą zmianę wrażeń. A o to chodzi dziś głównie publiczności—powojennej.

— **«Wiedza i życie».** Miesięcznik ilustrowany, poświęcony popularyzacji wiedzy i samokształceniu, zaczął wychodzić w Warszawie. Pierwszy zeszyt — za marzec rb.— sprawia nader dodatnie wrażenie. Wśród artykułów: W. Sieroszewskiego piękny opis Aleksandrji (z podróżnych notatek); gen. Marjusz Zaruski pisze o żeglarstwie morskiem, dr. Szymanowski o chorobach zakaźnych, prof. Noakowski o stylach w architekturze etc. Czegoż chcieć więcej. Życzymy starannie prowadzonemu wydawnictwu powodzenia.

— **«Comoedia»** (Nr. 7). Dwie ciekawe rzeczy: początek autobiograficznych zapisek Poli Negri pod tytułem «Moje romanse» oraz ankieta w sprawie... mody męskiej na rok 1926.

—**«Ilustracja»** nie ustępuje kroku «Światowidowi». W zeszycie 10-ym duży portret japońskiego w Warszawie attaché wojskowego propagandowa mapa niemiecka, dalszy ciąg konkursowych fotografij najpiękniejszych, w Polsce dzieci — wszystko to daje miarę ożywienia pisma i jego staranności redakcyjnej.

Połów komunistów w Warszawie.

Jak donosiliśmy władze policyjne wykryły w Warszawie drukarnię komunistyczną. Prowadzone śledztwo w tej sprawie daje coraz bardziej sensacyjne rezultaty. Oto po nitce do kłębka władzom bezpieczeństwa udało się natrafić na ślad wydziału technicznego „Komunistycznej partji Polski".

Idąc według wskazówek znalezionych w rewizjach u dotychczas aresztowanych „sekretarzów K. P.P.: Kahana, Zalca, Wejszera, Toruniaka, Owsiankę i t. d. oraz z własnej obserwacji, policja dokonała dalszych aresztowań członków K. P. P. co świadczy o szeroko rozgałęzionej, przygotowawczej „robocie" wywrotowców.

Do najgrubszych ryb komuny należy zaliczyć aresztowanego Modysta Radzikowskiego, skarbnika K. P. P. finansującego technicznych organizatorów partji.

Pan „kasjer" jak się okazało z notatek rachunkowych u niego znalezionych, a wykazujących znaczne subsydja z kasy komunizmu, z których połowę defraudował na uprzyjemnianie sobie życia w stolicy. Urządził też sobie „pan kasjer" apartament przy ulicy Śliskiej nr. 37 i ubrylantował swą przyjaciółkę panię Izę B. Jak zaś zeznają aresztowani „adjutanci" Radzikowskiego w szufladzie biurka „szefa" zawsze pełno było pieniędzy, któremi hulaszczy komunista oszałamiał narzucające mu się komunistki, namawiając do „akcyj" dodatkowych wobec niego.

Radzikowskiego wraz z jego personelem osadzono w celach, materjały dowodowe skonfiskowano.

Drugim wybitnym komunistą był Marjan Kociecki delegat związku Młodzieży Komunistycznej do K. P. P. i organizator kół Z. M. K. wśród wśród młodzieży. Lista zaś osób zbałamuconych przez K. spowodowała aresztowanie około 20 młodych komunistów przeważnie z okolic Czerniakowa.

Dalszym poważnym pomocnikiem akcji K. P. P. okazał się aresztowany Ksawery Rosochacki, utrzymujący za pieniądze komuny przy ulicy Środkowej nr. 25 szwalnię specjalnych worków do kolportażu bibuły komunistycznej. Worki, noszone w ostatnich czasach przez komunistów pod ubraniem uszyte na kształt damskich dessous zostały wprowadzone przez K. P. P. na skutek instrukcji centr. K. K. P. P. po licznych aresztowaniach komunistów, którzy kolportowali bibułę w pakunkach i walizkach.

W szwalni znaleziono kilkaset worków.

Nie małą również rybkę przedstawia aresztowana członkini K. P. P. Perla Rozenblatt (Freta 27), organizatorka komitetu pomocy osadzonym w więzieniach komunistom. W mieszkaniu jej znaleziono okólniki, „Mopru" na podstawie których Rozenblatówna rozwijała swą działalność na terenie Warszawy. W ślad za kierowniczką organizacji aresztowano około 15 młodych żydowskich dziewcząt, uczenic różnych szkół, które zajmowały się kolportażem wydawnictwa «Mopru» p. t. „Więzień polityczny" i t. d.

Wreszcie do kompletu wybitnych sił K. P. P. sprowadzono wczoraj popołudniu literacki komitet komunistyczny, którego członkami byli: Mojżesz Guttman, Batte-Batlis i Izaak Gordin, żydowscy «literaci», którzy redagowali treść odezw i broszur i przesyłali w rękopisie do drukarni Kahana i Zalca.

Ogółem dotychczas zostało aresztowanych 80 osób, w tem jedna trzecia kobiet. Do więzienia przesłano 24 komunistów. Dalsze dochodzenia trwają.

Miejski Kinematograf
KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)
Dziś będzie wyświetlany film 6 aktach. „Spadkobiercy wuja Alfreda" przygody, w roli głównej Ginetta Maddie.
Nad program: „LALECZKI HOLENDERSKIE" szkic w 1 akcie.
«POLSKIE LOTNICTWO MORSKIE» Część I.
Kasa czynna: w niedzielę od godz. 2 m. 30. w powszednie dnie od godz. 3 m. 30.
Początek seansu: od godz. 3-ej w powszednie dnie od godz. 4-ej.
CENA BILETÓW: wraz z dodatkiem na pomoc bezrobotnym. Parter 60 gr. Amfiteatr i balkon 30 gr

Kino Kameralne „Polonja" ul. Mickiewicza 22
Dziś! Potężne imponujące arcydzieło sztuki kinematograficznej.
Współczesny dramat salonowo-sensacyjny w 8 aktach.
W roli głównej urocza gwiazda ekranu amerykańskiego Corinna Griffith.
Czy miłość jest grzechem?
Rzecz dzieje się w ameryce południowej i m. inn. na «Czarnej wyspie» miejscu zesłania francuskich skazańców.

Kino-Teatr „Helios"
Premjera! Film, który zachwyca, porywa i wzrusza! 2 serje 12 aktów razem.
Dziecko paryskiego bruku
Współczesny seansac.-kryminalny dramat z nizin i pałaców Paryża.
Seansy o 4, 6, 8 i 10 w.

Codzienne Wiadomości Ekonomiczne
AJENCJI WSCHODNIEJ
są jedynem w Polsce wydawnictwem podręcznem poświęconem praktyce
ŻYCIA EKONOMICZNEGO
Zawierają: notowania walut i akcji na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych; notowania towarowe krajowe i z całego świata.
Abonament przyjmuje: Przedstawicielstwo Wileńskie Ajencji Wschodniej — ul. Mickiewicza 4 tel. 2—43; 2—28.

2 pokoje umeblowane z oddzielnem wejściem, łazienka, elektr. oświetleni do wynajęcia. Pańsk 4 m. 2.

Akuszerka W. Smiałowska przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46, m. 6 WZP Nr 63.

Za pożyczkę do 1-go września r.b. 300 — 500 dolarów pod 1 hipotekę w Wilnie, wart. 400 dolarów oprócz proc. proponuję 1 rodzinie całkowite utrzymanie w pensjonacie w Druskienikach lub w Ciechocinku na dogodnych warunkach. Zgłoszenia do Biura Reklamowego ul. Garbarska (Dla W.T.)

Zrobiony specjalnie dla skuteczniejszego działania Kremu Simon Ryżowy PUDER SIMON „Poudre de riz Simon" ochroni waszą skórę od wysychania i podrażnień, powodowanych używaniem złych pudrów. Puder Simon jest delikatny, przenikający, lekko napierlumowany i łączy w sobie wszystkie zalety jakich się po nim spodziewać można.
DO NABYCIA WSZĘDZIE.
Krem, puder i mydło Simon
Crème, poudre & savon Simon
Parfumerie Simon, 59 Fg. St.-Martin, Paris.

Masaż twarzy, najnowsze stosowanie Radiolux'u. Usuwanie zmarszczek. Farbowanie włosów. Elektryzacja kosmetyczna. Usuwanie podbródka. Mickiewicza 1 m. 8 wejście z placu Katedralnego.
W. Z. P. Nr 1 Wilno, dn. 30-1 1926.

Inteligentna osoba średniego wieku znająca gospodarstwo, kuchnię, poszukuje posady. — Może zaraz wyjechać. Oferty do Adm. «Słowa» pod «Wieś.»

Duży sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość: Zarzecze 1 Abramowicz.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA
KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telef 1 — 47; BOCZNICY KOLEJOWEJ telef. 4 — 62
SPRZEDAJE:
KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEŃ
SERADELA
KONICZYNA CZERWONA
WAGONOWO i NA WORKI LOCO SKŁAD od 100 kl. Z DOSTAWĄ do DOMU.
NAJTANIEJ—GDYŻ WPROST OD PRODUCENTÓW

Jąkanie usuwa radykalnie Zakł Leczn. dla jąkałów. S. Żyłkiewicza, Warszawa, Chłodna 22.
Prospekty wysyła kancelarja bezpłatne.

Kupuję
potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne
w jezykach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Kasę Mianowskiego w Warszawie szczegó nie zaś:
1. W. James «Pragmatyzm»
2. J. Gołuchowski «Filozofja i Życie»
3. Im. Kant «Prolegomena» do wszelkiej przyszłej metafizyki...»
4. tegoż «Uzasadnienie Metafizyki Moralności».
oraz pols lego przekładu Schopenhauera «O poczwórnem źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej».
DOWIEDZIEĆ SIĘ w Administracji „SŁOWA".

DEMANDEZ
aujourd'hui même un abonnement de trois mois ABSOLUMENT GRATUIT à une grande Revue Polytechnique mensuelle
INGENIEURS & TECHNICIENS
Vous recevrez en même temps franco la brochure „Le Règne de L'Electricité", qui vous donnera le moyen d'occuper à bref délai une brillante situation dans le vaste domaine de l'Electrotechnique. Ecrivez aujourd'hui même à
INGENIEURS ET TECHNICIENS
40, r. Denfert-Rochereau, PARIS.

Miłosierdziu

czytelników naszych polecamy Polaka staruszka z żoną, wysiedlonych przez władze Litwy Kowieńskiej, pozbawionych całego swego mienia, obecnie bez jakiejkolwiek pracy i bez żadnych środków do życia. Błagają o ratunek od śmierci głodowej. Datki chociażby najmniejsze przyjmuje Adm. «Słowa».

Polecamy bardzo gorąco rodzinę inteligentną zam. w Wilnie: czworo osób bez ratunku ginie z nędzy, wszystko już wyprzedali i tylko cudu Bożego oczekują. Człowiek o kamiennem sercu wyszedłby z tego przybytku niedoli, ze łzą w oku. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Słowa"

Szkło wodne płynne (Natron Wasserglas)
Klarowne w wyborowym gatunku poleca
Fabryka Przetworów Chemicznych
„CHEMIKPOL"
Sp. z ogr. odp.
w Łodzi, ul. Kilińskiego 99.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Piękna kobieta.

Tłum. z ros. Krasucka.

Plumaszew, właściciel pięknej willi, a jednocześnie wyższy urzędnik państwowy, spacerował dnia pewnego nad brzegiem rzeki. Na przeciwległym brzegu ciągnęła się piaszczysta plaża, zwykle tłumnie odwiedzana przez liczne grono mieszkańców „daczy". W danej chwili, prawdopodobnie ze względu na porę obiadową, plaża była pusta.

Mimo szalenie krótkiego wzroku, Plumaszew zauważył, stojącą w wodzie tuż przy plaży, postać kobiecą. Na głowie miała, zawiązaną w kształcie czepka, zieloną chustkę. Ręce zanurzała co chwilę w wodzie, przyglądając się ociekającym srebrzystym kroplom.

— Kobieta—pomyślał Plumaszew, mrużąc oczy, aby lepiej dojrzeć.—Na Boga! kobieta! wygląda na młodą... —

Nogi zachwiały się pod ciężarem korpulentnego tułowia, rozkoszny dreszcz przebiegł mu po plecach.

— Ach,—westchnął,—ta przeklęta krótkowzroczność. Co za głupie przyzwyczajenie, ażeby nie zabierać z sobą lornetki.—

Przetarł oczy i znów westchnął głęboko.

— Widzę coś białego i jakieś kółeczka, ale wszystko tak niewyraźnie. Ukryję się za krzakiem na tym pagórku i zaczekam, może po kąpieli będzie szła tędy.

Wspiął się na pagórek i drżącemi dłońmi rozsunął gałęzie gęstego krzewu. W wysokiej trawie, oparty o wątły pień drzewa, siedział młody gimnazista.

— Kanalja, nie mógł sobie innego miejsca znaleźć,—pomyślał Plumaszew pełen złości.

Wtem spostrzegł, że gimnazista trzyma w obu dłoniach czarną, dość dużą lornetkę, obserwując przez nią uważnie przeciwległy brzeg rzeki. W pewnej chwili młodzieniec odwrócił głowę, obrzucił Plumaszewa przyjaznem spojrzeniem, pytając:

— Pan także?—

— Smyk!—mruknął do siebie Plumaszew.—Jaki ze mną intimny.

Chciał się szybko oddalić, lecz, przypomniawszy sobie lornetkę, usiadł obok gimnazisty, mówiąc z uśmiechem:

— Ciekawe, prawda?—

— Aha... fertyczna osoba,— odparł młodzieniec,— pięknie zbudowana... niczem Venus... bajeczne nogi, słowo honoru... —

— A jaka figura?—spytał szeptem Plumaszew.

— Klasyczna! —

— Klasyczna?— Plumaszew mlasnął językiem i rzekł stanowczo:—Niech mi pan na chwilę pożyczy lornetkę.—

Młodzieniec potrząsnął przecząco głową.

— Wykluczone! Czemuż nie przyniósł pan swojej?

Plumaszew wyciągnął drżącą rękę.

— Tylko na chwileczkę.—

— Ależ skąd! wyciągnąłem ją szczęśliwie ciotce z komody po to żeby pożyczać obcym ludziom? Gdyby pan miał lornetkę, napewno by jej pan mi nie pożyczył.

— Tylko na sekundę...—

— Niech mi pan nie przeszkadza...—

Młodzieniec uniósł się nieco.

— Teraz widzę jej plecy... jakie śliczne! nie sądziłem, że ma takie plecy. —

Plumaszew uniół się także, drżał cały.

— Właściwie, — rzekł gorącym szeptem,—to bardzo nieprzyzwoicie z pańskiej strony przyglądać się kąpiącej się kobiecie. To jest niemoralne.—

—Przecież sam pan prosił o lornetkę! Panu wolno a mnie nie? Nadzwyczajne! —

Plumaszew zamilkł.

— Wyrwę panu z rąk tę lornetkę, — rzekł po chwili gwałtownie,—jestem wszakże silniejszy od pana...

— Niech pan sprobuje! Będę tak krzyczeć, że wszyscy mieszkańcy się zbiegną. Cóż mnie się stać może? Jestem chłopcem młodym. Lecz pan, taki stary i państwowy urzędnik. Sam się pan skompromituje. Ach... teraz się odwróciła... nie... te nogi... Wie pan, będę panu mówił wszystko co widzę.—

— Idź do djabła!

— Niech pan sam idzie do djabła! — odrzekł młodzieniec chłodno.

— Grubjanin!—

— Pan sam jest grubjaninem! —

Plumaszew zgrzytnął zębami, z przyjemnością uderzyłby tego smarkacza i odszedł stąd, znów sobie jednak coś przypomniał i usiadł obok gimnazisty.

— Pan jest bardzo miłym chłopcem! Wie pan, drogi chłopcze, może mi pan sprzeda lornetkę? —

— Sprzedać? a co powie ciotka? mam sprzedać czyjąś lornetkę? —

— Jestem pewien, młodzieńcze, — zauważył Plumaszew,—że ciotce nigdy nie przyjdzie na myśl, że pan wziął lornetkę. Służba przecież tak często kradnie. Zaraz na miejscu zapłacę panu wartość lornetki. —

Młodzieniec staczał wewnętrzną walkę.

— Hm... ile by mi pan dał?—

— Trzy ruble. —

— Trzy ruble? śmieszne. U optyka kosztuje taka lornetka ośm rubli.— Młodzieniec wzruszył ramionami i znowu obserwował przeciwległy brzeg rzeki.

— Chce pan pięć rubli? — pytał Plumaszew.

— Niech mi pan da dziesięć rubli i rzecz załatwiona. —

— To jest wyzysk. Sam pan powiedział, że nowa lornetka kosztuje ośm rubli. —

—Jeżeli pan uważa, że za mało, może pan zapłacić dwadzieścia rubli! A... teraz się obnaża... Cudownie wygląda... stanęła na piasku... widzę jej stopy... paluszki... powiadam panu... Ach.. co za ramiona... Naprawdę... śnieżnobiałe... a łokcie...—

— Młodzieńcze—rzekł Plumaszew drżącym głosem,—chce pan? daję panu dziesięć rubli.

— Tylko dziesięć rubli?

— Nie mam więcej przy sobie... Oto jest cała moja kasa...! Ośm rubli dziesięć kopiejek i ta sakiewska... jest zupełnie nowa... kosztowała trzy ruble...

— Więcej niewarta. —

Plumaszew chciał coś powiedzieć, lecz przeraziła go myśl, że chłopak może podnieść cenę lornetki, zamilkł więc natychmiast.

—O, teraz się nachyla...kostjum ma zupełnie odpięty z jednej strony.—

— Panie rzekł Plumaszew roznamiętniony, dam panu oprócz sakiewki i ośmiu rubli, scyzoryk i pikantną pocztówkę. —

— Czy scyzoryk jest nowy?

—Wczoraj go kupiłem.—

— Czy ma pan papierosy?

—Owszem... pozwoli pan jednego?

—O, skórzana papierośnica... sześć papierosów.. A więc papierosy z papierośnicą, scyzoryk, pocztówkę i sakiewkę z pieniędzmi, a pan dostanie lornetkę. —

—Zgoda., ale trzy papierosy musi mi pan zostawić na powrotną drogę.—

—Albo wszystkie papierosy, albo też nie dam panu lornetki.—

—A więc ma pan.. może pan oblicz pieniądze... Oto scyzoryk, pocztówka, papierośnica i sakiewka.

Panie, czy ona już poszła? —

— Nie, stoi w całej swej okazałości. Teraz się odwróciła. Niech pan spojrzy! —

Chłopak porwał swe skarby, trącił Plumaszewa w nogę i, gwiżdżąc ostatnie shimmy: „Widziałem cię w kąpieli" zniknął za drzewami.

Plumaszew uśmiechnął się zadowolony i spojrzał przez lornetkę: na czystym białym piasku plaży stała w kąpielowym kostjumie żona jego, Marja Pawłowna, poprawiając na głowie zieloną chusteczkę.

Plumaszew uczuł gorącą falę krwi uderzającą mu do głowy. Ze złością cisnął lornetkę na ziemię, aż potoczyła się w fale rzeki.

Wydawca Stanisław Mackiewicz —Redaktor w/z Czesław Karwowski. — Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński. Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.